PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 79 (880) ŚRODA DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU ROK XIII

Mecz dwu armji: Czechosłowacja - Polska 4:3

Pierwsze sukcesy Polaków w Meranie

Jędrzejowska zwycięża Riboli 10:8, 6:2; Tłoczyński-W .Mentzla 6:1, 6:3, Wittmann-Hoenscha 6:4, 6:2: Hebda-Cezurę 5:7 6:2, 6:2

Kostrzewski biegnie 800 mtr. w 1 m. 56,8 sek. Wisła-Legia 3:0. Przerwany mecz Smigły-Naprzód 4:2

Skoda drużynowym mistrzem stolicy w boksie

Kto walczy

z Czechami 8. X. w Poznaniu

POZNAŃ, 1.10. Tel. wł. Słaba forma naszych pięściarzy wprowadziła jak wiadomo kapitana sportowego PZB p. Kościelskiego w niełada kłopot przy ustalaniu reprezentacji na mecz z Czechosłowacja w przyszła niedziele w Poznaniu. Eliminacje przed tygodniem w Warszawie zawiodły zupełnie, podobnie nie spełniły oczekiwań zawody o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu w kl. A pomiedzy zespołem Warty i HCP, które wygrała Warta w stosunku 13:1.

Nie mogac dłużej odkładać swej decyzji kapitan PZB ustalił nastepujacy zespół przeciw Czechosłowakom. Waga musza Pawlak (Łódź); rezerwa Jarząbek (Śląsk), kogucia Rogalski (Poznań), rezerwa Małecki (Warszawa), piórkowa Rudzki (Śląsk), rezerwa Chrostek (Kraków), lekka Banasiak (Łódź), rezerwa Wolniakowski (Poznań), półśrednia Pisarski (Warszawa) jeżeli zrobi wage w przeciwnym bowiem razie startować bedzie Garncarek (Łódź), średnia Chmielewski (Łódź), rezerwa Majchrzycki (Poznań), półcieżka Antczak (Warszawa), rezerwa Przybylski (Poznań) i waga cieżka Piłat (Poznań).

Przechodzac do krótkiego omówienia meczu Warta—HCP stwierdzić niestety musimy, że minely czasy, gdy zawody bokserskie o mistrzostwa okregu ściagały tłumy widzów, które szczelnie zapełniały wielka sale kina Metropolis. Świadczy to dodatnio o poznańskiej publiczności, natomiast bardzo niepochlebnie o aktorach w ringu.

Zawodnicy Warty jakoś nie moga odnaleść swej dawnej błyskotliwej formy. Najlepszym z nich był bodajże Majchrzycki, który pokazał przebłyski swej dawnej wysokiej formy. Wyznaczony jako rezerwowy w wadze lekkiej Wolniakowski nie miał okazji do popisu, gdyż wygrał już w pierwszem starciu przez k. o. Rogalski natomiast, nasz reprezentant w wadze koguciej był w słabej formie, i na przyznane mu zwyciestwo w żadnym wypadku nie zasłużył. Sipiński startujacy w wadze półśredniej walczył również poniżej swych umiejętności. Drużyna HCP niewiele pokazała z boksu a zawodnicy jej z braku umiejetności bokserskich uciekali się do walki nieczystej.

W wadze muszej Sobkowiak (Warta) po 4-ch nieciekawych starciach pokonał Dubisza (HCP) nieznacznie na punkty. W koguciej Rogalski (Warta) spotkał sie z b. zawodnikiem warszawskiej Polonji Zbierskim (HCP). Ostatni o głowe wyższy od Rogalskiego spisał sie nadspodziewanie dobrze, podczas gdy warciarz zawiódł. Przyznanie zwyciestwa Rogalskiemu wyraźnie krzywdzi Zbierskiego, który walke wygrał lub conajmniej zasłużył na remis.

W piórkowej Kajnar (Warta) zremisował z bardzo nieczysto walczacym Misiornym (HCP). W wadze lekkiej Wolniakowski (Warta) spotkał sie ze Strugińskim (HCP). Już w pierwszem starciu Wolniakowski po dwóch bolesnych ciosach w żoładek zadanych Strugińskiemu zwycieża przez k. o ciosem w podbródek.

W półśredniej Sipiński (Warta) pokonał wysoko na punkty swego odwiecznego lokalnego rywala Wojewodę (HCP) oraz w średniej Majchrzycki Warta zwyciężył dziko walczacego Witczaka (HCP) zdecydowanie na punkty.

W wadze półcieżkiej zawodnicy sie nie stawili, natomiast w cieżkiej Piłat (Warta) zarobił swe punkty przez regulaminowe odsłedzenie w rogu ringu.



PIŁKARZE WILENSKIEGO W. K. S. ŚMIGŁY



NORWEG — SZWED — POLAK

Na zawodach w Göteborgu Kostrzewski zajął drugie miejsce w biegu 400 mtr. przez płotki, ustępując nieznacznie Areskangowi (w środku), a bijąc Hangego (na lewo) oraz kilku innych asów tego dystansu.



ZDETRONIZOWANI MISTRZOWIE WARSZAWY

Bokserzy Polonji utracili tytuł mistrzowski na rzecz Skody

Polska-Niemcy w piłce nożnej?

GDAŃSK, 1.10. Tel. wł. — Celem zapoczatkowania regularnych stosunków sportowych polsko-niemieckich, do czego niedawno nawoływał von Tschammer-Osten w Niemczech jest lansowana wiadomość, że na pierwszy ogień pójdzie piłka nożna. Mecz Polska — Niemcy ma sie odbyć w Gdańsku pod koniec października, prawdopodobnie 28 b. m. Jako przedmecz ma sie odbyć mecz hokeja na trawie Gdańsk—Poznań.

Mecz ten uważany jest przez Niemcy tak dalece za pewny, że Gdańsk przygotowuje już boisko na przyjęcie spodziewanych tłumów widzów — 20.000 — i przebudowuje trybuny.



ŚMIGŁY — NAPRZÓD 4:2

Trzeci mecz dwu prowincjonalnych rywali w stolicy



WALASIEWICZÓWNA skacze w wyż podczas trójboju w Warszawie



POR. POHORECKI NA „OLAFIE" zdobył tutuł mistrza Polski



PIŁKARZ ŚPIEWAKIEM

Eja Andersson, lewy łącznik szwedzkiego klubu A.I.K. został „odkryty" na akademji muzycznej w Sztokholmie, jako następca Carusa. Ciekawe czy śpiewak zarzuci piłkarstwo

Dwa dni sensacyj w Krakowie

KRAKÓW, 1.10. — Tel. wł. — Na przełomie dwuch sezonów mieli krakowianie dwa dni pełne imprez sportowych. Czy to zwolennicy pięściarstwa które rozpoczęło sezon „świętą wojną" t. j. meczem Wawel — Wisła, czy rzesze amatorów piłki okrągłej, obserwujących z drżeniem serca walki swych wybrańców decydujące o spadku lub mistrzostwie, czy zwolennicy królowej sportu lekkiej atletyki delektujący się pierwszą poważną imprezą tegorocznego sezonu krakowskiego, czy wreszcie amatorzy sportu kolarskiego, oklaskujący bohaterów wyścigu szosowego, powracających okrytych grubą warstwą błota i pyłu — wszyscy ci wytrwali na chłodnym wietrze jesiennym i otrzymali niełada dawki emocyj.

ŚWIĘTA WOJNA W BOKSIE

Idąc w porządku chronologicznym zacznijmy od boksu, w którym w sobotę wieczorem stoczono walkę Wawel—Wisła 10:6 o drużynowe mistrzostwo bokserskie Krakowa. Frekwencja widzów na powyższych zawodach pobiła dotychczasowy rekord. Przeszło 2000 osób, przeważnie sympatyków obu klubów, przybyło na tę „świętą wojnę". Przeważali liczebnie wiślanie, którzy przybyli niemal w komplecie, by ujrzeć „dziewiczą walkę" swojego zespołu. Inna rzecz, iż ten zespół wywodzi się z wawelskiego gniazda.

Drużyna Wisły trochę rozczarowała, mimo iż w pewnych fazach zdawała się być optycznie lepsza. Wiślaków cechuje szybkość ataku przy nieco prymitywnej technice i braku taktyki oraz dość duża odporność i wytrzymałość na ciosy. Pod dobrem kierownictwem drużyna Wisły może rokować duże nadzieje.

Wawel nie jest w swej najlepszej formie, jest jednak lepszy od Wisły. Gdyby nie nadwaga Szczurka i Chrostka z Wawelu wynik brzmiałby 14:2 dla Wawelu. Niezwykle żywy udział brali w walce stronnicy obu klubów. Imponował bajecznym spokojem sędzia ringowy p. Kocur z Katowic, który nie dał się wyprowadzić z równowagi. Wszystkie jego decyzje były słuszne i sprawiedliwe.

Wyniki techniczne: Waga musza: Juszczyk (Wisła) — Szczurek (Wawel). Zacięty Juszczyk przegrał z ambitnym i dobrze walczącym Szczurkiem, jednakże z powodu nadwagi tego ostatniego Wisła otrzymała dwa punkty w. o. Sworzeniowski (Wawel) z wagi koguciej uporał się lekko po niełądnej walce z Sasułą.

Piórkowiec Chrostek (Wawel) w walce z twardym i wytrzymałym Machem demonstruje wzorowy pokaz boksu i wygrywa pewnie, jednakże z powodu nadwagi oddaje punkty Wiśle. Nierozstrzygniętą walkę w wadze lekkiej stoczył Kasiński (Wawel) i Korzenici (Wisła). Korzenici znacznie lepszy aniżeli dawniej, ustępuje jednak Kasińskiemu, zawodnikowi o zaawansowanej technice i twardym ciosie.

W wadze półśredniej zwycięża na punkty Jodłowski Zbika I. Mieczysławski (Wisła) w wadze średniej zaatakował gwałtownie z miejsca Kurka (Wawel). Większość ciosów trafia w próżnię, natomiast Kurek spokojnie i celnie trafiał i zbierał punkty. Wynik remisowy krzywdzi Kurka, który miał więcej z walki.

W wadze półciężkiej piękną walkę stoczył Morawa (Wawel) z Karolym (Wisła), który był o wagę lżejszy. Z powodu niedowagi Karola dwa punkty przyznano Wawelowi. W walce towarzyskiej zwyciężył Morawa. Karol jest najbardziej obiecującym talentem Wisły. W wadze ciężkiej Górny (Wawel) miał łatwą robotę z Wiechciem. Z początku walka żywa, zmienia się później na zapasy. Wynik końcowy 10:6. Na zawodach obecny był komendant garnizonu gen. Mond oraz komendant urzędu W. F. pułk. Wójcicki. (a. ch.)

Zaledwie przespali Krakowianie tę burzliwą imprezę, a już czekały ich nowe. Na boisku Garbarni szykowali się outsiderzy ligowi do decydującej rozgrywki, na boisku Cracovii szykowali się do boju wybrani z 4-ch miast w lekkiej atletyce. Dajmy pierwszeństwo piłkarzom.

PODGÓRZE — GARBARNIA 0:0

Z zainteresowaniem oczekiwane zawody nie poskąpiły rozkosznych dreszczyków emocyj licznym zwolennikom obu drużyn. Przez 90 minut toczyła się zacięta walka o każdą piłkę. Zmieniały się szybko sytuacje, raz po raz powstawały nowe.

Obie drużyny miały szanse. Były okresy, gdy oba zespoły miały zdecydowaną przewagę a jednak nie było komu przewagi tej wyzyskać.

W tej zaciekłej walce pierwsze szanse mieli podgórzanie. Oni w pierwszej połowie meczu byli panami sytuacji, ale ani Śiborowski ani Kasina II czy Mitusiński nie byli w stanie naskutek własnych błędów strzelić choćby raz do siatki. Jeśli dodamy dobrą grę pomocy, gdzie wybijali się Brożek i Otfinowski, oraz defenzywę, gdzie wyróżnili się Kasina I i przedewszystkiem świetny Koczwara w bramce, otrzymamy obraz Podgórza.

Nieco inaczej wyglądała sprawa Garbarni, która nie może już mówić o dobrej grze swych tylnych formacyj. Zadowolić mógł jeszcze chwilami Joksz w obronie, ale słaba była linja pomocy. Wilczkiewicz był graczem, który naskutek brutalnej gry powinien się był znaleźć poza boiskiem. Atak po pauzie dopiero potrafił zagrać celowo. Szczególnie para Smoczek—Pazurek przeprowadziła kilka groźnych akcyi, ale znów ambitna gra przeciwnika unicestwiła wysiłki gospodarzy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Podgórze: Koczwara; Kasina I, Hausner; Brzeziński, Otfinowski, Brożek; Gamai, Guzda, Mitusiński, Kasina II, Śiborowski.

Garbarnia: Włodek; Joksz, Konkiewicz; Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka; Riesner, Walicki, Smoczek, Pazurek, Bator.

Po kilkunastu minutach gry zmiennej atak Podgórza wypracowuje pierwszą sytuację: Mitusiński w 16-ej minucie przebija się pod bramkę, lecz sfoulowany przez Joksza nie wyzyskuje szansy. Podgórzanie coraz bardziej dochodzą do głosu i jakkolwiek Garbarnia ma już trzy rzuty rożne z rzędu, to jednak akcje przeciwnika są groźniejsze. Garbarnia jest przez dłuższy czas w opresji, broni się autami. Dopiero w 40-ej min. Smoczek daje znak życia, przestrzeliwując z bezpośredniej bliskości bramki.

Po przerwie Koczwara wykazuje kilkakrotnie wysoką formę, lecz kontuzjowany w zderzeniu schodzi na chwilę z boiska. Cała druga połowa gry należy obecnie do Garbarni, lecz podgórzanie a szczególnie pomoc ich grają nadzwyczaj ambitnie i utrzymują wynik.

Sędzia p. dr. Rumpler wcale dobry, niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry.

W chwili gdy na boisku w Ludwinowie toczył się zacięty bój o miejsce w extraklasie, na boisku Cracovii lekkoatleci nasi uzyskiwali doskonałe wyniki, bijąc swe najlepsze tegoroczne rezultaty i demonstrując u schyłku sezonu szczytową formę.

Piękny czwórmecz lekkoatletów

Ciekawa impreza lekkoatletyczna zaczęła się od niespodzianki: nie przyjechali ślązacy. Pociąg, którym wybierali się do Krakowa, został onegdaj zniesiony, a więc trzeba czekać. Może przyjadą następnym?

Przyjechali w ostatniej chwili taksówkami z Katowic co spowodowało tylko drobne opóźnienie i wszystko zaczęło się normalnie. Powitał gości prezes KOZLA p. Wójcicki i kierownik Sekcji Cracovii p. dr. Moroz wręczając im pamiątkowe plakiety. Drużyny ustawione frontem do publiczności wzniosły okrzyki.

Oko sprawozdawcy miało możność stwierdzić, że w barwach Cracovii brak Nowosielskiego, który przed kilku dniami uległ zatruciu w hucie na Śląsku i na razie nie może startować, że w szeregach Warty brak Turczyka, wśród AZS-owców Twardowskiego a u ślązaków Sobika. Pozatem wszyscy na miejscu.

Zawody rozpoczęto od płotków. Po strzale startera prowadzenie objął Kostrzewski i nie oddał go do mety. Idący na drugiem miejscu krakowianin Oszat przewrócił się na 5 płotku i naskutek bolesnej kontuzji nogi nie ukończył biegu. Wynik 1) Kostrzewski (AZS) 16.6, 2) Kremeke (St.) 18.4, 3) Jezierski (W).

W międzyczasie miotacze mierzyli swoje siły w pchnięciu kulą. Zwycięstwo Heljasza nie ulegało dzisiaj wątpliwości, jakkolwiek osiągnął on wynik znacznie gorszy od swych ostatnich rezultatów. 1) Heliasz (W) 14.18, 2) Zajusz (St) 12.96, 3) Miller (AZS) 12.06, 4) Potuch (Cr) 10.85.

Bieg 400 m. był bardzo ciekawym punktem programu. Biniakowski przez pierwszych 200 m. walczyć musiał z Drozdowskim. Dalsi zawodnicy przychodzili w zdecydowanych odstępach. 1) Biniakowski (W) 51.7, 2) Drozdowski (Cr) 52.8, 3) Miller J. (AZS), 4) Junik (St).

Zainteresowanie publiczności skupiało się po tym biegu na skoku wwyż, gdzie po raz pierwszy podziwiano w Krakowie Pławczyka. Warszawianin spokojnie przeczekał pierwsze kolejki, pozwolił odpaść Ropie i Hoffmannowi i zaczął skakać dopiero przy wysokości 173. Do 187 wszystko szło gładko. Tutaj po raz pierwszy stracił poprzeczkę. Trzeci skok przeszedł jednak zdecydowanie. Wysokość 192 próbował dwukrotnie, lecz nie mając szczęścia odstąpił od konkurencji, idąc do następnych, gdzie na niego czekano. Wyniki: 1) Pławczyk (AZS) 187, 2) Kremeke (St) 171.5, 3) Hoffmann (W) 167, 4) Ropa (Cr) 162.

W międzyczasie toczył się bieg na 5 klm. Już po pierwszem okrążeniu zawodnicy rozbili się na dwie grupy. Pierwszą stanowili Fiałka, Hartlik i Róziewicz, którzy na przestrzeni 3.5 klm. zmieniali się ciągle. Natomiast „drugą grupę" stanowił Janowski, który już po trzech okrążeniach począł zostawać w tyle. Dopiero po 3.5 klm. Fiałka zdecydowanie wychodzi na czoło i prowadzi coraz bardziej przed Hartlikiem, który znów oddala się coraz silniej od Janowskiego. Odległości te na sekundy przedstawiają się następująco: 1) Fiałka (Cr) 15:46.1, 2) Hartlik (St) 15:58.2, 3) Janowski (W) 16:07.3, 4) Róziewicz (AZS).

Zaledwie skończył się bieg na 5 km. czekała nas nowa emocja w postaci spotkania Lesickiego z Kostrzewskim. Po strzale startera krakowianin Kosiarz obejmuje prowadzenie. Kostrzewski jest na ostatniej pozycji. Dopiero po 150 metrach Lesicki wychodzi na czoło, Kostrzewski posuwa się za nim jak cień. Odległość 2 metrów utrzymuje się do 700 metrów. Tutaj Kostrzewski przypuszcza generalny atak. Wśród huraganu oklasków dochodzi Lesickiego, mija go pewnie i zwycięża w b. dobrym czasie 1:56.8. Lesicki ustanawia rekord Poznania w czasie 1:58, 3) Kosiarz 2:03.4, 4) Solik (St).

Rzut dyskiem przyniósł łatwe zwycięstwo Heljaszowi, który zajął pierwsze miejsce z wynikiem 43.82. Pławczyk z dobrym rezultatem 41.23 uplasował się na drugiem miejscu. 3) Zajusz (St) 36.30, 4) Buchała (Cr) 35.97.

Z kolei nadszedł oczekiwany z zainteresowaniem bieg na 100 metrów. Po trzech falstartach zawodnicy ruszają równo. Na 50-tce wspaniale wysuwa się Czyż, by na ostatnich metrach znaleźć się o dwa metry przed Biniakowskim. 1) Czyż (St) 10.9, 2) Biniakowski (W) 11, 3) Łopacki (AZS) o 1 metr w tyle, 4) Ropa (Cr).

Skok wdal zakończył się łatwem zwycięstwem Nowaka, który występem tym zakończył swą karjerę w barwach Cracovii. Nowak odrazu po meczu uzyskał bowiem zwolnienie z Cracovii i podpisał zgłoszenie do swego macierzystego klubu AZS Kraków, do którego powraca po trzechletniej absencji. 1) Nowak (Cr) 6.83, 2) Pławczyk (AZS) 6.63, 3) Hoffmann (W) 6.60, 4) Kosz (St) 5.89.

Sensację przyniósł rzut oszczepem w postaci bardzo dobrego wyniku Kądzielawy, który pobił rekord okręgu krakowskiego: jest to jednak daleko od jego wyników treningowych, gdzie osiągnął on ponad 60 metrów. 1) Kądzielawa (Cr) 57.73, 2) Pławczyk (AZS) 52,82, 3) Kosz (St) 41.64, 4) Hoffmann (W) 41.46.

Po tej konkurencji AZS prowadził 28 punktów przed Wartą 27 punktów, podczas gdy Stadion miał 22 punkty przed Cracovią 21 punktów.

Sztafeta olimpijska i skok o tyczce miały przynieść rozstrzygnięcie. Szanse warszawian na zwycięstwo w ogólnej punktacji nie przedstawiały się zbyt różowo, ponieważ startowali oni w sztafecie bez Kostrzewskiego. Pomimo to młodzi biegacze AZS-u warszawskiego spisali się doskonale. Po starcie obejmuje prowadzenie Lesicki z Warty, za którym posuwa się Jurkowski. Lesicki ma czas 1.59, warszawianin — równe dwie minuty. Świetny wynik uzyskał młody zawodnik Cracovii Soldan, który na tym dystansie uzyskał czas 2:06.8. Na drugiej zmianie sytuacja wyjaśniła się, gdyż Biniakowski uporał się z Millerem, który jednak trzymał się dzielnie. Wyniki sztafety są następujące: 1) Warta Poznań: Lesicki, Biniakowski, Jezierski, Hoffmann 3:30.3, 2) AZS Warszawa: Jurkowski, Miller, Łopacki, Gałęzowski 3:31.3, 3) Cracovia: Soldan, Drozdowski, Nowak, Ropa 3:33.

W decydującej konkurencji t. j. w skoku o tyczce Pławczyk zwyciężył pewnie Adamczaka, zdobywając tem samem zwycięstwo dla swych barw. 1) Pławczyk 3.60, 2) Adamczak (W) 3.40, 3) Adamczak (Cr) 2.82, 4) Kremeke (St) 2.72.

W ogólnej punktacji zwycięża AZS Warszawa 35 p. przed Wartą Poznań 34 p., Cracovią 25 p. i Stadionem 25 p. Cracovia zajęła trzecie miejsce dzięki lepszemu stosunkowi pierwszych miejsc.

WYŚCIG KOLARSKI I. K. C.

Zaledwie skończyły się zawody lekkoatletyczne i koło godz. 2-ej publiczność opuszczała boisko Cracovii, gdy zaczęły się ukazywać pierwsze sylwetki zabłoconych kolarzy, którzy powracali z wyścigu szosowego.

Był to piąty z rzędu wyścig o puhar Ilustrowanego Kurjera Codziennego na trasie Kraków — Katowice — Kraków, który zgromadził na starcie 47 zawodników.

Brakło czołowych kolarzy Warszawy, Poznania, Lwowa i Śląska. Z Łodzi startował tylko Kołodziejczyk. Trasa prowadziła przez Liszki, Porębę Wielką, Mysłowice, do Katowic, gdzie po 15 minutach odpoczynku nastąpił powrót do Krakowa.

Czas uzyskany przez zwycięzcę Frankowskiego z KKCM Kraków jest bardzo słaby i wynosi 6:13:31, 2) Kołodziejczyk 6:16:30, 3) Pochwalski (Unja) 6:16:50. Dalej idą Trzankowski (Czeladź), Duda (Garbarnia), Drąg (KKCM) i Jakubiec (Garbarnia).

W biegu dla niestowarzyszonych na tej samej trasie na 14 startujących zwyciężył Grabowski, 2) Grabos, 3) Drąg Tadeusz, 4) Oprocha. (A. Ch.).

KATOWICE, 1.10 — Tel. wł. — Z niedzielnych wyników piłkarskich należy wymienić zwycięstwo Ruchu nad Czarnymi z Chropaczowa, uzyskane po bardzo zaciętej walce, w stosunku 3:2 (0:2), pozatem wysokocyfrowe zwycięstwo w rozgrywkach mistrzowskich AKS nad KS Chorzów, w stosunku 10:0 (4:0), oraz porażkę KS Śląsk Świętochłowice w spotkaniu z 06 Katowice, w stosunku 0:2 (0:1), dalej, łatwą porażkę KS Słowian w Bielsku z tamtejszym BBSV, w stosunku 0:3 (0:1).

Wisła gromi Legię 3:0

Bramki dla Wisły strzelili Obtułowicz z karnego, Sołtysik i Artur.

Analizując przebieg tego meczu trudno pomyśleć o wygranej Legji. Można było mówić o wyniku remisowym, gdyby atak Wisły nie strzelił bramki. Możnaby mówić o przegranej Wisły, gdyby jej bramkarz puścił jakąś beznadziejną piłkę, ale trudno sobie w meczu tym wyobrazić wygraną na skutek umiejętności i woli drużyny warszawskiej.

O bramkarzu jej trudno wyrokować, atak Wisły strzelał bowiem mało, ale już obrona wykazuje luki. Jesionka bardzo słaby, Martyna odstrasza przeciwnika raczej swą wagą i nimbem nazwiska aniżeli forma. Pomoc to najsłabsza formacja; niema ani jednego gracza, któryby rozumiał swe zadanie.

Nie wiele wreszcie lepiej przedstawia się ofenzywa warszawian. Od czasu do czasu zabłysnął gdzieś Nawrot, podał celowo, strzelił może raz czy dwa razy w ciągu meczu i na tem się skończyło. Pozatem po przerwie Raidek dawał jeszcze jakieś znaki życia. Reszty napastników Legji nie było widać.

W takich warunkach Wisła powinna była wygrać zdecydowanie. Linja jej ataku wspierana przez dobrą, jak zwykle, pomoc powinna była wygrać atuty w walce ze słabym przeciwnikiem. Ale i Wisła miała takiego Fereta, który miał niezliczone pozycje i sytuacje, proszące się wprost o wykończenie i nie umiał tego wyzyskać; a że większość akcji Wisły szła prawą stroną więc szły one na marne. Jedynie Obtułowicz umiał wyzyskać słabą grę Nowakowskiego, ale ograniczało się to tylko do momentów podbramkowych.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wisła: Madejski, Pychowski, Szumlas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Balorek; Feret, Obtułowicz, Artur, Sołtysik, Łyko.

Legja: Keller, Martyna, Jesionka; Przeździecki II, Kubera, Nowakowski; Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Skrzypczak, Raidek.

Wisła od pierwszej chwili wykazuje „tendencję" do ujęcia akcji w swe ręce. Kilka pozycyj zaprzepaszczają jej napastnicy. Feret w 14 min. po ładnym przebojú strzela obok słupka. Goście rewanżują się bombą Martyny, który egzekwuje wolnego z 40 m.

W 22 min. gospodarze uzyskują prowadzenie Przeździecki fauluje Sołtysiaka a ostry strzał Obtułowicza z rzutu karnego przynosi im pierwszą bramkę.

Wisła uzyskuje coraz większą przewagę, ale nie umie tego wyzyskać.

Po przerwie gra wyrównuje się nieco. Atak Wisły naciera z początku słabiej. Gospodarze uzyskują dwa punkty w 8 i 13 min. przez Obtułowicza, oba nieuznane z powodu ofsajdu. Dopiero w 30 min. Sołtysik po ładnej akcji z Arturem lokuje piłkę pod poprzeczkę, a w 10 min. później Artur przebija się ładnie przez obrońców Legji i strzela dołem trzecią bramkę.

Sędzia p. Posner z Bielska.

ŁÓDŹ, 1.10. — Tel wł. — Trzeci tydzień turnieju piłkarskiego o puhar ŁZOPN. wyeliminował już dwie drużyny. Znajdujący się w doskonałej kondycji ŁTSG. wyeliminował wicemistrza Łodzi WKS, zwyciężając w stosunku 3:1. Wima swem niezbyt zasłużonem zwycięstwem 2:1 odsunęła od dalszej konkurencji drużynę Makabi. Sensacją było wysokie zwycięstwo Strzeleckiego KS. nad mistrzowską drużyną Łodzi Turystami 4:1.

W meczach o wejście do ligi okręgowej Sokół Pabianice pokonał TUR (Łódź) 2:0 a PTC. pokonała drużynę IKP. 3:0.

Mistrzostwa konne Polski

Jeździeckie mistrzostwa Polski w skokach przez przeszkody obejmują trzy kolejne próby. Do ostatniej, t. zw. finału, kwalifikowane są konie na zasadzie łącznej punktacji uzyskanej w dwu pierwszych próbach.

Podobnie, jak w innych zawodach jeździeckich uczestnicy mistrzostwa Polski mają prawo próbować szczęścia na dwu koniach, którym oczywiście punkty liczy się oddzielnie.

Piątkową, pierwszą próbę, ukończyło dziesięć koni, to też zwycięzca jej otrzymał tyleż punktów. Oto wyniki:

1) por. Ruciński na Reszce 10 p., 2) mjr. Trenkwald na Madzi, 3) por. Pohorecki na Olafie 8 p., 4) rtm. Lewicki na Kikimorze 7 p., 5) kpt. Biliński na Nanie 6 p., 6) por. Pohorecki na Harfie 5 p., 7) por. Ruciński na Roxanie 4 p., 8) kpt. Biliński na Rabusiu 3 p.

Sobotnia, druga próba przyniosła wyniki następujące:

Por. Pohorecki na Olafie 7 p., kpt. Biliński na Nanie 6 p., rtm. Lewicki na Kikimorze 5 p., por. Ruciński na Reszce 4 p., mjr. Trenkwald na Madzi 3 p., kpt. Biliński na Rabusiu 2 p., por. Pohorecki na Farsie 1 p.

Do finału weszli zatem:

Olaf por. Pohorecki — 15 pkt.
Nana kpt. Biliński — 12 pkt.
Kikimora rtm. dypl. Lewicki — 12 pkt.
Reszka por. Ruciński — 14 pkt.
Madzia mjr. Trenkwald — 12 pkt.
Farsa por. Pohorecki — 6 pkt.
Rabuś kpt. Biliński — 5 pkt.

W niedzielę odbył się finał. Startowało 5-u jeźdźców, przyczem każdy musiał przejść dwa razy parcours.

Zwyciężył por. Pohorecki na Olafie, 0 błędów, 8 p., 2) mjr. Trenkwald na Madzi, 12 błędów, 6 p., 3) rtm. Lewicki na Kikimorze, 13 błędów, 4 p., 4) por. Ruciński na Reszce, 16 błędów, 2 p., 5) kpt. Biliński na Nanie, 52 błędy, 0 p.

Mistrzem Polski został por. Pohorecki (Centrum Wyszkolenia Kawalerji), wicemistrzami mjr. Trenkwald i rtm. Lewicki.

W konkursie dodatkowym zwyciężył por. Kulikowski na Wenecji przed por. Nowakiem i rtm. Lewickim.

W piątek ukończono pozatem specjalny konkurs ujeżdżania o mistrzostwo Polski, w którym startowało 13 jeźdźców. Konkurs obejmował próbę na czworoboku i skoki. Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

1) por. Mosakowski na Orzechu 21 i dwie trzecie bł., 2) por. Rojcewicz na Tulipanie 45 i dwie trzecie bł., 3) por. Kotliński na Wenecji 52 i jedna trzecia bł., 4) mjr. Trenwkald na Wróżce, 5) rtm. Lewicki na Duncanie, 6) por. Oledzki na Sztandarze 7) rtm. Kuchcicki na Nasturcji 8) por. Sumowski na Turkmence, 9) por. Pohorecki na Tygrysie, 10) por. Gucewicz na Tajfunie.

Jedyna w Łodzi kryta hala sportowa ŁTSG została zlikwidowana i zamieniona na ujeżdżalnię. Straciły na tem wiele przedewszystkiem gry sportowe, gdyż w tej dużej sali można było urządzać większe imprezy.

Prace nad budową wspaniałego gmachu sportowego YMCA w Łodzi prowadzone są w amerykańskiem tempie, tak iż jeszcze w r. b. gmach ten stanie pod dachem. Z ziemi wylaniała się już mury tej wzorowo pomyślanej budowli sportowej.

Pożegnanie z Warszawą
Walasiewiczówna wygrywa trójbój

W czasie niedzielnych zawodów z wyrównaniem, przeprowadzono również trójbój pań o mistrzostwo okręgu. W trójboju tym wzięła udział Walasiewiczówna, startując w stolicy po raz ostatni przed swym odjazdem do Ameryki.

Likwidując swoje krajowe sprawy, zapragnęła Walasiewiczówna zabrać ze sobą za ocean jeszcze jeden rekord. Tym razem, mimo niewątpliwie bardzo wysokiej formy, naszej mistrzyni, próba nie dała rezultatu. Bieżnia i skocznia Legji, z których chyba już nigdy nic dobrego nie wyjdzie, stanęły temu na przeszkodzie w sposób zdecydowany.

W biegu na 100 mtr (pod wiatr) mimo dobrego biegu i efektownego odsadzania się od przeciwniczek, Walasiewiczówna uzyskała zaledwie 12.6 sek. W skoku wwyż, który jest zresztą jedną z najsłabszych specjalności Walasiewiczówny, osiągnęła ona 133 ctm., tracąc już szanse na pobicie rekordu.

Rzut oszczepem przyniósł jej trzecie zwycięstwo, ale również z mało imponującym wynikiem 31.49 mtr. W sumie 183 pkt. a więc o 7 pkt mniej od rekordu.

Drugie miejsce w trójboju zajęła Woynarowska (AZS), trzecie — Kałużyna (Gr).

Po ukończeniu trójboju Walasiewiczówna startowała jeszcze w skoku wdal, uzyskując bardzo dobry wynik 5.46 mtr. W jednym, minimalnie przekroczonym skoku, miała 5.67 mtr. Rozbieg Walasiewiczówny jest doprawdy imponujący, ale zbyt pochylona do przodu pozycja uniemożliwia jej prawidłowe wybicie wgórę, które musiałoby pozwolić na 6-cio metrowe skoki.

Zawody z wyrównaniem odbyły się bez udziału czołowych zawodników, którzy badźto wyjechali do Krakowa, bądź też starym warszawskim zwyczajem — woleli pozostać w domu.

W tych warunkach wyniki osiągnięto przeciętne: 110 mtr przez płotki — 1) Trojanowski (115 mtr) 16.8 sek., 2) Kosman (Sokół) 19 s.; 200 mtr: Łukasiewicz (War.) 24.4 sek., 2) Downarowicz, o pierś; 1500 mtr: 1) Puchalski (80 mtr wyrównania) 4:14.4 sek., 2) Sochacki (również 80 mtr wyr.) 4:17 sek., 5000 mtr: 1) Eichel (Gwiazda) 16:26.4 2) Miecz (PKS) 16:53 sek., bieg 3 klm. amerykański: 1) sztafeta [illegible] (Koper, Miller, De Virion) 7:26.2 s., 2) Warszawianka: sztafeta 4x200 mtr: Warszawianka 1:41 sek.

Skok wwyż: 1) Trojanowski 165 m., 2) Lokajski: rzut oszczepem: 1) Lokajski 54.63 mtr., 2) Arciszewski 47.51 m.; rzut kulą: 1) Zieleniewski (AZS) 12 m. 100 mtr pań: Chrzanowska (Gr.) 13.8 sekundy. T.

Chód 50 klm. w Łucku

ŁUCK, 1.10. — Tel. wł. — W niedzielę w Łucku rozegrany został chód 50 klm o mistrzostwo Polski. Startowało 11 zawodników, a ukończyło siedmiu. Wyniki chodu przedstawiają się następująco: 1) Grajda (Strzelec, Warszawa) 5:22.27, 2) Powierza (Pocztowy KS, Warszawa) 5:22.40, 3) Roguski (Pocztowy KS Warszawa) 5:29; 4) Łukasiewicz (Jagiellonja) 5:29.30.

Meran wita Polaków

Meran, 28 września 1933.

Meran wita nas rozkosznemi promieniami słońca. Panuje tu upał, jest poprostu gorąco.

Nasi gracze jednak mają dość czasu, aby przyzwyczaić się do klimatu. Przyjechaliśmy tak wcześnie, że gospodarze byli tem nieco zaskoczeni; było trochę kłopotu z rozlokowaniem graczy. Ale jakoś się wszystko dobrze ułożyło, graczy rozrzucono po różnych pensjonatach. Jedynie nasz mixte Jędrzejowska i Tłoczyński mieszkają razem. Wittmann jest nieco zdenerwowany, zapomniał bowiem neseseru w pociągu. Szcześliwie jednak go odnalazł i jest już wszystko w podządku.

Środa była dniem odpoczynku dla naszych graczy, po spędzonej w wagonie nocy wtorkowej. Ograniczamy się jedynie do zwiedzania kortów. Tłoczyński, Hebda i Jędrzejowska są tu jak w domu, orjentują się doskonale w topografji.

Idziemy w stronę kortów. Już z daleka zarysowuje się jakaś znajoma sylwetka zawzięcie trenująca. To — Valerio. Serdeczne przywitanie i odrazu Włoszka prosi naszą mistrzynię o trening. Jędrzejowska chętnie się zgadza. W czwartek rano odbyli też pierwszy godzinny trening nasi panowie. Może najlepiej wychodziło Hebdzie, choć i Tłoczyński zadowolnił. Najsłabiej szło Wittmannowi.

Nawiasem mówiąc, był to kosztowny trening: Włosi policzyli sobie za piłki 16 lirów! Sic! czy jest do pomyślenia, żeby u nas liczono za piłki gościom przed międzynarodowemi turniejami.

Strasznie trudno tu uzyskać jakieś dokładne informacje dotyczące turnieju. Organizatorzy już mieli zrobić losowanie w czwartek i znów przełożyli je na piątek wieczór. Zastrzegają się jednak, że może je jeszcze odłożą do soboty rano. Powodem zwłoki jest oczekiwanie zgłoszeń Francuzów, którzy depeszowali, że dopiero w ostatniej chwili zadeklarują się ostatecznie.

Przeglądając zgłoszenia widzimy, że konkurencja panów jest w tym roku stosunkowo duża, silniejsza, niż pań. A w Meranie dotychczas bywało odwrotnie. Jędrzejowska ma więc znaczne szanse. Partnerka jej do doubla nie jest jeszcze znana.

Tłoczyński zacina zęby i zapowiada, że będzie grał na całego. Hebda milczy, zdaje się, że przyjechał tu z głębokiem postanowieniem rehabilitacji za swe ostatnie porażki.

Skład mixtów i doubli nie jest jeszcze znany, zależny jest od zgłoszeń, które mogą jeszcze nadejść w ostatniej chwili.

K. Gryżwski.

Radojewski i Scherfke zostali zdyskwalifikowani przez POZPN za przewinienia na meczu towarzyskim Warta — Legja (Poznań): pierwszy na 6 tygodni, drugi na tydzień. Kary te zostały zatwierdzone przez Ligę, przyczem Scherfke zdyskwalifikowany jest obecnie na dwa miesiące, albowiem karę taką otrzymał od Ligi dawniej z zawieszeniem i zawieszenie wskutek nowego przewinienia przestało istnieć.

Śmiglak został zdyskwalifikowany na dwa miesiące z zawieszeniem na pół roku za ostrą grę na meczu Warta — Podgórze.

Wisła została ukarana grzywną 100 zł. za zejście z boiska w czasie meczu z Cracovią jeszcze w pierwszej serji rozgrywek.

POLAK MISTRZEM WĘGIER



Start do biegu na 2 mile ang. w Budapeszcie, przed 25 laty, który wygrał Tadeusz Kuchar (drugi od prawej).

Tadeusz Kuchar

Rzadki jubileusz pionjera sportu polskiego

Jubileusze namnożyły się u nas w ostatnich latach w tak wielkiej ilości, że cała ich wartość stała się wprost problematyczną. Niemniej jednak istnieją i dzisiaj jeszcze rocznice, które zasługują w całej pełni na uwagę i istnieją też jubilaci odbiegający daleko od komicznej, nieszczęśliwej sylwetki naszkicowanej w Boyowskich „Słówkach". Do tej drugiej kategorji zalicza się właśnie p. Tadeusz Kuchar, senjor popularnej w kraju całym rodziny sportowej ze Lwowa. Słów niżej zamieszczonych nie dyktuje nam bynajmniej zwyczajowa kurtuazja, lecz są one wyrazem uznania zasług, ofiarności i owoców długoletniej pracy dla idei, na której ołtarzu złożyło się nietylko czas, siły i zdrowie, ale też wiele dóbr materjalnych.

Tadeusz Kuchar mniej jest znany młodszej generacji, nie interesującej się zagadnieniami organizacyjnemi. Czynną swą karjerę sportową zakończył, a raczej zmuszony był przerwać, z chwilą wybuchu wojny, w okresie swego pełnego rozwoju, gdy miał przed sobą najpiękniejszą przyszłość.

Urodzony w roku 1891 w Krakowie, dzięki wyjątkowej atmosferze domowej, od najwcześniejszych lat miał możność oddawać się ćwiczeniom fizycznym, rozpoczynając racjonalnie od gimnastyki w Sokole, przechodząc stopniowo do zaprawy sportowej.

W roku 1905, więc w okresie silnego kiełkowania sportu polskiego, widzimy go w kółku gimnazjalnem, następnie w szeregach Lechji. W 1907 jest założycielem Pogoni i rozpoczyna trening lekkoatletyczny, zdobywając w następnym już roku mistrzostwo Galicji w chodzie na trasie Stryj — Lwów.

Inklinację do lekkiej atletyki, a w szczególności do długich dystansów ma T. Kuchar do zawdzięczenia profesorowi swemu Błażkowi zawołanemu piechurowi, z którym w towarzystwie kolegów przemierzył pieszo całe Podkarpacie. Rok 1908 przynosi naszemu jubilatowi rekordy w biegu na 3 km., a równocześnie pierwsze oficjalne występy w pływactwie w którem ustanawia rekord 1 km. i 100 m. W styczniu następnego roku widzimy go znów na nartach, które przynoszą mu nawet tytuł wicemistrza Lwowa.

Lata 1909 — 1914 są pierwszym okresem rozwoju lekkiej-atletyki polskiej. Grając w drużynie piłkarskiej Pogoni, T. Kuchar startuje równocześnie jako lekkoatleta często za granicą, zdobywając szereg nagród. Oto najważniejsze z nich: mistrzostwo Austrji (w Wiedniu) w biegu na 10 km., mistrzostwo Czech na 2 mile ang., nagroda honorowa M. A. C. w Budapeszcie za pierwsze miejsce i wyrównanie rekordu węgierskiego na 2 mile ang., pierwsze miejsce w pływaniu i biegu na 1000 mtr. z okazji zlotu Sokolego w Krakowie i w. in.

Wojna położyła kres wspaniale zapowiadającej się karjerze sportowej. Przebyte trudy odbiły się na kondycji byłego mistrza, to też wycofał się z czynnego uprawiania sportu i zabrał się z olbrzymim zapałem, sumiennością i skrupulatnością do pracy organizacyjnej, kładąc podwaliny pod niejedną w naczelnych organizacyj sportowych. P. K. Ol., ZZ., PZPN., PZLA., PZP., PZHL., wszystkie te związki państwowe korzystają z doskonałego zmysłu organizacyjnego Tadeusza Kuchara. Dodajmy do tego stałą pracę na kierowniczych stanowiskach Pogoni a otrzymamy przekrój wielkiej pracy Jubilata.

Obecnie bogate swe doświadczenie i energję skierował p. T. Kuchar przedewszystkiem na teren P. W. i W. F. Pracując w Wojewódzkim Kom. W. F. a przedewszystkiem w Miejskim Kom. W. F. oddał sportowi lwowskiemu nieocenione usługi, stwarzając mu nowe możliwości przez budowę odpowiednich obiektów, jak hala, pływalnia itp.

Wspominając o jubileuszu w ostatnim numerze położyliśmy główny nacisk na zdolności organizacyjne p. T. Kuchara. I dziś podkreślamy moment ten pełną siłą, gdyż na podstawie bezpośrednich obserwacyj naszych stosunków sportowych pozwolimy sobie twierdzić, że nie widzimy w Polsce wielu ludzi, którzy mogliby wykazać się równą skrupulatnością i niefaszowaną fachowością w dziedzinie zagadnień sportu i jego organizacji.

Z okazji jubileuszu życzymy p. Tadeuszowi Kucharowi by zrealizował wszystkie swe zamierzenia, działając jeszcze długie lata dla dobra idei, której pozostał dotąd wierny.



TADEUSZ KUCHAR

Czarni powtórnie biją Wartę 4:2

LWÓW, 1.10. Tel. wł. Czarni— Warta 4:2 (3:2). Bramki dla Czarnych zdobyli Niemiec, Dziwisz, Chmielowski z karnego i Makuch, dla Warty Nowacki i Szerfke. Sędziował p. Kurzweil ze Lwowa.

Czarni: Kasprzak, Czyżewski, Chmielowski; Makan Drzymała, Dziwisz; Dykyj, Żurkowski, Piwiński, Makuch, Niemiec.

Warta: Fontowicz, Flieger, Pawlak; Przykucki, Nowicki, Dobiński; Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke, Kniola, Radojewski.

Mecz dwuch kandydatów do spadku miał dziwny przebieg. Warta po 25 minutach prowadziła już 2:0, zdobywając bramki przez Nowackiego i Szerfkiego i grą swą nie zapowiadała gospodarzom nic dobrego. Pomoc poznańczyków nie dopuszczała przeciwnika wogóle do rozwinięcia się, obrona łatwo wyłapywała dalsze podania a Fontowicz pewnie chwytał parę dalekonośnych pocisków. Atak był najlepszą częścią drużyny i demonstrował skuteczną grę.

W okresie tym Czarni przedstawiali się bardzo słabo. Jedynie obrona w ostatnich momentach ratowała przed katastrofą, gdyż nawet Kasprzak był jakiś niepewny.

Stan ten trwał przez 30 minut, po których karta zupełnie się odwróciła. Środkowy pomocnik poznańczyków Nowacki kontuzjowany przy zderzeniu zaczął się widocznie oszczędzać i wogóle odnosiło się wrażenie, że Warta przedwcześnie wydała zbyt wielki zapas sił, to też Czarni zaczęli coraz bardziej dochodzić do głosu.

Z chwilą, gdy napad gospodarzy ruszył z miejsca wyszło na jaw, że pewna obrona zielonych w zamieszaniu podbramkowem nie zawsze stoi na wysokości zadania. Okazało się zaś przedewszystkiem, że Fontowicz, którego lansowano niedawno do reprezentacji wiele stracił ze swoich walorów i w rezultacie przyczynił się walnie do porażki.

Trzymajmy się jednak chronologicznego porządku. Najpierw Czarni zdobyli pierwszą bramkę w 34 min. przez Niemca po rogu przy którym zachowanie się bramkarza poznańskiego pozostawiało bardzo wiele do życzenia. W dwie minuty później ostry rzut wolny Dziwisza udowodnił, że Fontowicz w tłoku podbramkowym traci całkowicie pewność i w rezultacie stan meczu brzmiał 2:2.

Ponieważ jednak nieszczęście rzadko chodzi samo, więc też po 4 minutach przy ponownym rzucie z rogu przeciw Warcie sędzia dopatrzył się jakiegoś uchybienia i podyktował dość szybko rzut karny wykorzystany przez Chmielewskiego.

Moment ten zadecydował o losach zwycięskiej jak się początkowo wydawało Warty. Graczom zabrakło nietylko energji duchowej, ale też sił fizycznych. Warta miała jeszcze parę pięknych zagrań, jednak przewaga miejscowych grających bez wielkich kunsztów, energicznie i szybko stawała się coraz silniejszą, co też udokumentowali jeszcze jedną bramką zdobytą przez Makucha.

Porównując obie drużyny dojść musimy do wniosku, że Warta była zespołem bezsprzecznie o wyższej kulturze gry.

Czarni najpierw okazali widowni zespół bardzo słaby. Z biegiem gry poprawiała się też i forma. Wprawdzie styl pozostawał przez cały czas na prymitywnym poziomie, jednak ambicją, biegiem i energją zdołano wywalczyć sobie przewagę, po przerwie nawet silną.

Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa nie bardzo panował nad grą i był słabszy niż zwykle.

SAWICKI MICHAŁ
prawdziwy triumfator mistrzostw strzeleckich i łucznych Warszawy, okazał się bezkonkurencyjny w strzelaniu z karabinu oraz łuku

4500 klm. -- 24 godz.

Nowiny z całego świata

Fantastyczny rekord automobilowy ustanowił Amerykanin Jenkins na 16 km. odcinku okrężnym szós w Dry Lake (Kalifornja). Przebył on w 24 godziny 4.500 km., bijąc poprzedni rekord z roku 1927 o 200 blisko kilometrów. Wówczas jednak samochód „Voisin" prowadziło na zmianę aż trzech kierowców: Marchand, Morel i Kiriloff, pozatem tor Monthlery jest specjalnie zbudowany dla rekordów.

Tym razem Jenkins jechał zupełnie sam, a przez pierwsze 8 godzin lał ulewny deszcz. Coprawda jego 12-cylindrowy samochód Pierce Arrow miał zbiornik benzyny na 450 ltr., tak że Jenkins tylko 4 razy tankował po drodze. Szybkość przeciętna Jenkinsa jest fantastyczna — 189.580 klm./godz.

Po drodze Jenkins ustanowił jeszcze trzynaście nowych rekordów — 3 godziny — 199.5 klm./godz.; 6 godzin — 197.5 klm./godż.; 12 godzin — 193.9 klm./godz.; 200 mil — 199.3 klm./godz. 500 klm. — 199.5 klm./godz.; 500 mil— 199.5 klm./godz.; 1000 klm. — 193.3 klm./godz.; 1000 mil — 197.9 klm./godz.; 2000 klm. — 196.9 klm./godz.; 3000 klm. — 186.8 klm./godz.; 2000 mil — 188.3 klm./godż.; 4000 klm. — 189 klm./godz.; 3000 mil — 189.8 klm./godz.

Jack Sharkey, b. mistrz świata, kończy swoją karjerę, więc gorączkowo przyjmuje każde spotkanie, aby w ten sposób spieniężyć reszki swej sławy. Po porażce z King Levinskym stanął w ringu w Filadelfji przeciw Tommy Loughranowi. Mimo 8 kg. przewagi Sharkey przegrał zdecydowanie na punkty, choć Loughran daleki jest od swej szczytowej formy.

Kehrling doznał pierwszej od niepamiętnych czasów porażki z rąk swego rodaka. W meczu klubowym Bano pobił mistrza 6:4, 0:6, 11:9.

Turniej jubileuszowy z okazji 25-lecia Slavii praskiej zakończył się zwycięstwem Sparty przed Ujpest (Budapeszt), Slavią i Vienną.

Po pierwszym dniu faworytem była Slavia, która pewnie pobiła Viennę 3:2, przyczem jedna bramka dla Austrjaków padła ze strzału samobójczego. Następnego dnia jednak Slavia przegrała z Ujpestem, wzmocnionym coprawda przez gracza reprezentacyjnego Turaja z Ferencvarosu, w stosunku 1:3. Sparta pobiła Ujpest 4:2, a Viennę 5:2.

Jednonogi pływak węgierski Halassy, mistrz Europy na 1500 mtr. i reprezentacyjny waterpolista, wycofuje się z czynnego życia sportowego.

Flaquer doskonały tenisista hiszpański przeszedł na zawodowstwo i został trenerem w Walencii.

Piłkarska drużyna z południowej Ameryki „All Pacific Team" przybyła do Anglji, gdzie rozegra szereg spotkań, poczem uda się na kontynent.

W mistrzostwie tenisowem Paryża niespodzianych porażek doznała Adamoff z rąk Iribarne 2:6, 4:6, a Barbier z Nicolopoulos 6:3, 1:6, 4:6. Pozatem Landau pobił Buzeleta 6:4, 1:6, 6:4, Buelkeli — Legeaya 6:4 7:5, Cousin — Merlina 4:6, 6:3, 8:6.

W Villa d'Este Adamoff pobiła Valerio 3:6, 6:1, 6:4. Hughes, Fisher wygrali doubla z Gentien, Sertorio 6:4, 3:6, 4:6, 7:5, 6:4, a Valerio, Hughes mixta z Adamoff, Gentien 6:4, 4:6, 8:4.

Rumunja pobiła Turcję w tenisowym meczu międzypaństwowym w stosunku 5:0. Barw Rumunji bronili Botež, Reti i Poulieff, Schmidt w doublu, barw Turcji Suat i Kirin. Turcy zdobyli zaledwie dwa sety.

Epopea hokejowa w skrócie

29 maja 1932 roku otrzymał cały Zarząd Polskiego Związku Hokeya na Lodzie z prezesem dr. Polakiewiczem na czele votum nieufności. Był to dość rzadki wypadek w dziejach sportu polskiego, by ustępujące władze nie otrzymały absolutorjum. Ponadto polecono prezesowi dr. Polakiewiczowi przedstawić w terminie do 1 października specjalnej komisji Zw. Zw. wyjaśnienia co do wydatkowania pewnych sum. Komisja wyjaśnień nie otrzymała, pracowała więc w niezwykle ciężkich warunkach przeszło rok, badając mozolnie i porządkując rozgardjasz finansowy.

24 września 1933 roku na następnem walnem zgromadzeniu PZHL stawił się b. prezes dr. Polakiewicz i dopiero wtedy zaczął dawać wyjaśnienia, na które napróżno czekano rok. Ten rok czasu wpłynął jednak tak kojąco na niektórych delegatów, że z najzacietszych wrogów starego reżimu stali się jego obrońcami i starali się wyidealizować dawny Zarząd P. Z. H. L., ten sam Zarząd, który tak zwalali przed rokiem.

W sąd śledczy zamieniło się posiedzenie PZHL, ale role poszczególnych osób były dziwnie zmienione. Prokurator Kulej był tym razem obrońcą dr. Polakiewicza, członek komisji rewizyjnej adw. Lau był natomiast oskarżycielem. Zainteresowani w sprawie oskarżeni byli teraz delegatami poszczególnych klubów, głosowali więc za... oględnem traktowaniem ich samych.

Pp. Sachs i Krygier, którzy jeszcze w roku ubiegłym mieli tyle siły woli, by opuścić posiedzenie w czasie głosowania nad votum zaufania, w tym roku brali udział i głosowali w sprawach osobiście ich dotyczących.

To też przy wyborach przewodniczący posiedzenia inż. Przeworski słusznie nawoływał do niewybierania tych osób, które nie otrzymały jeszcze votum zaufania za dawną działalność. Kiedy jednak wybrano na kapitana związkowego p. Sachsa p. Przeworski opuścił posiedzenie.

Trzy grupy wydatków przedstawiła komisja Zw. Zw. Sumy drobne, które p. Polakiewicz wyjaśniał, jako wydatki na czarną kawę i whisky (te słowa często były używane w niedzielę przez b. prezesa PZHL), wydatki reprezentacyjne na sumę 1.700 zł. i 11 tys. zł. oddane lodowisku.

O wydatkach reprezentacyjnych dowiedzieli się zebrani dopiero w niedzielę mimo, że kwity były wypisane już przed rokiem. Okazało się teraz po osiemnastu miesiącach że wydatki te poszły na co innego: na zwrot zarobków dla czterech graczy. Dlaczego akurat dla czterech i według jakiej normy były określone w stosunku do adwokata Krygera, o to mieli śmiałość zapytać delegaci, ale odpowiedzi nie otrzymali. W rezultacie z ust przed

11 tys. zł. wpłacił zarząd PZHL do kasy przedsiębiorstwa p. n. Sztuczne odowisko. Suma miała być przeznaczona na kupno terenu i po 17 latach teren ten miał się stać własnością PZHL.

Wpłata tej sumy odbyła się w ciekawych warunkach:

Bez porozumienia z Walnem zgromadzeniem prezes PZHL dr. Polakiewicz polecił skarbnikowi p. Paszkowskiemu wpłacenie tak wielkiej sumy do kasy lodowiska na ręce... prezesa lodowiska dr. Polakiewicza i skarbnika p. Paszkowskiego.

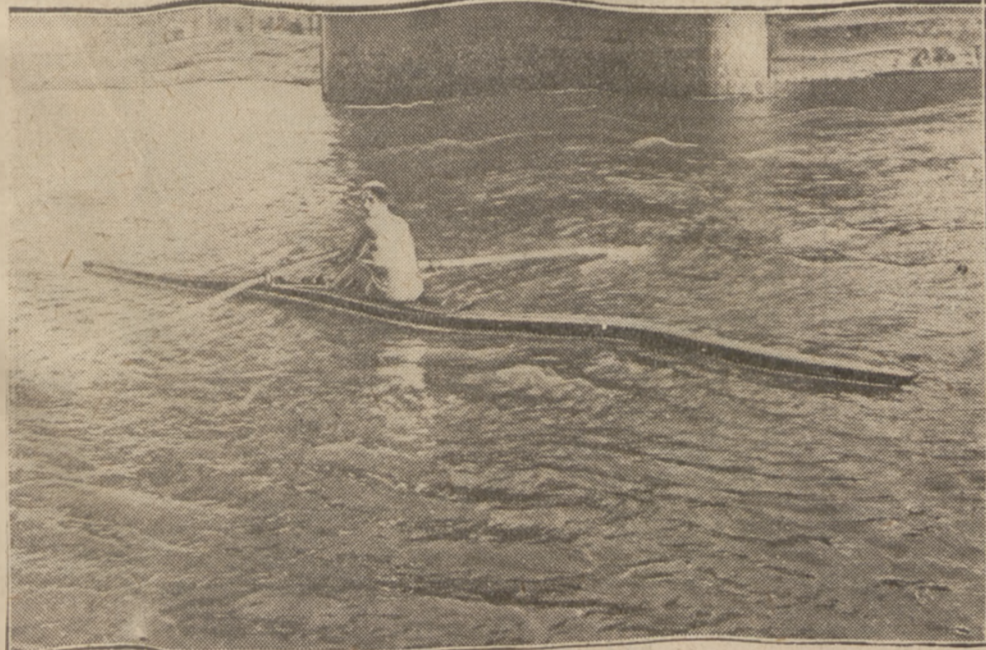
Mecenas Gordziałkowski obecny wiceprezes PZHL oświadczył, że wie, iż do dnia dzisiejszego suma ta nie wpłynęła wogóle do magistratu. Wtedy p. dr. Polakiewicz oświadczył, że bierze gwarancję za zwrot tej sumy w całości do kasy PZHL. Ten nowy gatunek „czeku" (zdaje się, bez pokrycia) wystarczył delegatowi GTH do postawienia wniosku o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą.

Nastrój posiedzenie był taki, jakby dążono do oczyszczenia dawnego Zarządu z ciążących na nim zarzutów. Wyczuwało się niejako możliwość postawienia wniosku o votum zaufania dla dr. Polakiewicza i przygotowania gruntu dla powtórnego jego wyboru. Wszystko to działo się pomimo przedstawienia sprawozdań przez Z. Z. i komisję rewizyjną. Wyglądało więc w końcu tak, jakby oskarżoną była komisja Zw. Zw. za to, że wogóle zabrała się do całej sprawy.

R. M.



SENATOR TWÓRCA METODY SAMOOBRONY, ulepszonego Jiu-jitsu. Jest nim Japończyk Kano, który w Paryżu demonstruje na prywatnem przyjęciu swój sytem, Ju-do



NAJLEPSZA SKIFISTKA KRAKOWA okazała się Dubrawska z Sokoła, wygrywając jedynki pań



ZWYCIĘSKA CZWÓRKA O. W. S. K. po sukcesie nad osadą W. K. S. na regatach w Krakowie

„ODWIECZNI" RYWALE WYCHODZĄ NA KORT



Stadjonu Rolland Garros w Paryżu, gdzie Tilden zemści się niebawem na Cochecie za wiele lat klęsk, bijąc go 6:3, 6:4, 6:2

Dzień zwycięstw nad Niemcami

otworzył start rakiet polskich na kortach Meranu

MERAN, 1.10. (Telefonem od własnego sprawozdawcy). Losowanie odbyło się dopiero w sobotę rano. Rozstawiono Menzla i Stefaniego, następnie Maiera, Palmieriego, Hebdę, Matejkę, Hughesa i Hechta. Hebda jest po stronie Menzla.

W puharze Lenza rozstawiono Krahwinkel, Jędrzejowska, Adamoff, Valerio, Henrotin, Aussem.

Hebda wylosował w II rundzie Metaxę. Jeśli go pobije — spotka się z Radem (Włochy) lub Schaeferem i ewentualnie w 1/4 finale z Menzlem. Wittman wylosował bardzo szczęśliwie: w I rundzie Haensch, w II — spotka się z Taronim i ewentualnie z Maierem. Tłoczyńskiemu szczeście nie dopisało. Wylosował Niemca Menzla, a następnie Stefaniego.

W puharze Lenza Jędrzejowska ma do pobicia Riboli, a potem Stuck-Reznicek, w ćwierćfinale Adamoff.

W grze otwartej już w II rundzie Polka wpada na Aussem, co zresztą było jej życzeniem. W doublu pań Jędrzejowska ma za partnerkę Niemkę am Ende Pfluegner. Pierwszą rundę para ta ma łatwą. W mixcie Jędrzejowska i Tłoczyński, w trzeciej rundzie wpadają na Hughesa i Valerio.

Odnośnie doubla w polskim obozie wynikło małe nieporozumienie. Po niespodzianym przyjeździe Hebda prosił, aby mógł grać z Wittmanem, z którym jest zgrany. W ten sposób Tłoczyński został na koszu i musiał p r z y j ą ć wyznaczonego przez komitet partnera Salma, który mógłby być jego ojcem. Para ta niema żadnych szans. Wpada na Taroni i Ee d' Ostiani. Hebda i Wittman już w pierwszej rundzie spotykają się z Maierem i Gentienem.

W pierwszym dniu turnieju — w sobotę — nasi tenisiści nie grali. Niedziela była dla nich bardzo szczęśliwa i stała pod znakiem zwycięstw Polaków nad Niemcami.

Rozpoczyna turniej Tłoczyński, który łatwo bije Niemca Menzla 6:1, 6.3. Polak zaskoczył Niemca tempem i wygrał bardzo gładko. Rano Jędrzejowska w upalnem słońcu spotkała się z Riboli w puharze Lenza. Mecz był bardzo ciężki. Jędrzejowskiej zupełnie nie wychodził forhend i z trudem wygrała seta 10:8. Riboli miała już trzy setbole i Polkę uratowały tylko czopy. Drugi set wygrała Jędrzejowska łatwo 6:2.

W konkursie otwartym krakowiance szło już znacznie lepiej i łatwo rozprawiła się z Arogardo 6:0, 6:2. Jutro Polka gra ze Stuck.

Hebda miał trudności z Cezurą. Prowadził w pierwszym secie już 4:1, ale wtedy Włoch poszedł na całego, ryzykował wiele i Hebda przegrał seta 5:7. Następnie skupił się jednak i wygrał już łatwo 6:2, 6:2. Cenzura jest pierwszym w drugiej dziesiątce włoskiej, ma on jedynie silny forhend.

Hebda zdaje się być w nieszczególnej formie i jutrzejszy jego rewanż z Metaxą stoi pod znakiem zapytania. Mecz budzi duże zainteresowanie.

Wittmann był bardzo zdenerwowany przed meczem z Haenschem, ale okazał się bardzo regularny i wygrał 6:4, 6:2. W drugim secie Niemiec rozegrał się i zmusił Wittmana do walki. Przy stanie 4:2 gem trwał około 10 minut.

Wreszcie nasz mixte pobił słabą parę Martinelli i Bruin-Kons 6:0 6:2.

Niespodzianką dla naszych graczy był brak flagi polskiej. Na skutek interwencji radcy Olchowicza flaga nasza już dzisiaj powiewa. Organizatorzy nie wiedzieli nawet, jakie są barwy polskie.

Do Meranu nie przyjechali jeszcze tylko Francuzi oraz Maier i Hecht.

Tylko Gałuszka

zwyciężył w Zagrzebiu

ZAGRZEB, 1.10. Tel. wł. W niedzielę rozpoczął się w Zagrzebiu turniej zapaśniczy państw Małej Ententy z udziałem reprezentacji Polski. Zawody nie wywołały większego zainteresowania. Wyniki osiągnięte w pierwszym dniu przedstawiają się następująco:

W wadze koguciej Rumun Horvat zwyciężył Polaka Rokitę w 3 i pół min. a Jugosłowianin Moguljak Czecha Endresa w 15 min.

W wadze piórkowej Rumun Tokar zwyciężył Czecha Cerwinkę w 9 i pół min. a Jugosłowianin Brankovic pokonał Polaka Aniołę na punkty.

W wadze lekkiej Rumun Dragomir wyeliminował Czecha Jande, a Jugosłowianin Sarinc zwyciężył Polaka Gazdowskiego na punkty.

W wadze półśredniej Jugosłowianin Prpic wygrał na punkty z Polakiem Neuffem. Polacy zaprotestowali przeciwko niesłusznemu orzeczeniu sędziów. W tej samej wadze Czech Karosz zwyciężył Rumuna Lazara.

W wadze średniej Polak Gałuszka odniósł jedyne zwycięstwo, bijąc Czecha Zvonarza w 17 minut. Pozatem Rumun Ungar położył Jugosłowianina Kosa w 12 minut.

W wadze półciężkiej Czech Vilas wygrał na punkty z Rumunem Kokosem.

W wadze ciężkiej Czech Mracek bije Polaka Gwoździa w 3 min., a Rumun Stiegelbauer Jugosłowianina Janicę na punkty.



HECHT

Włochy - Austrja i Szwecja - Węgry

Dwa mecze międzypaństwowe lekkoatletów

WIEDEŃ, 1.10. Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Włochy—Austrja zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 73:58. Na meczu padły 3 rekordy austrjackie i 2 włoskie. Rekordzista świata Beccali startował tylko w sztafecie olimpijskiej, gdzie przebiegł swe 800 mtr. w 1:51.5, bijąc Austrjaka Biocdy o 120 mtr.

Wyniki szczegółowe: 110 mtr. płotki Valle (W) 15,2, 2) Langmayer (A) 15.4, 3) Leitner (A) 15.5, 4) Caldana (W) o pierś; 100 mtr.: 1) Toetti (W) 11, 2) Ferraro (W) 11,1, 3) Rinner (A) 11,2, 4) Berger o pierś; 800 mtr.: Puchberger (A) 1:57,3, 2) Furia (W) 1:57,8, 3) Kunschitz (A) 1:59.3, 4) Koszacki (W) 1:59.5; 400 mtr. Rinner (A) 48,6 (rekord), 2) Turba 49, 3) Carlini (W) 50, 4) Gudenus (A) 51, skok wdal Tabai (W) 6.85, 2) Bauer (A) 670, 3) Geissler (A) 652, 4) Gridelli 650; 400 mtr. płotki Facelli 55.3, 2) Leitner (A) 55,7 (rekord), 3) Mori 55.9; dysk Mignani (W) 45 mtr. (rekord), 2) Votapek (A) 44.305, 3) Skodler (A) 43.575, 4) Oberwegar (W) 41.06; tyczka Proksch (A) 372 (rekord), 2) Innocenti (W) 360, 3) Masochi (W) 350, 4) Oppenheim (A) 340, 5 klm. Leban (A) 15:36.2, 2) Mastiolli (W) 15:39,6, 3) Betti 15:44; Leitgeb wycofał się. Wwyż Totti (W) 185, 2) Schwertberger (A) 180, 3) Degli Esposti 180; kula Dolla (W) 14.03, 2) Kuessel (A) 13.97, 3) Kamputsch 13.62, 4) Mignani (W) 13.08; oszczep Agosti (W) 60.48, 2) Spazzali (W) 59.31 3) Bezwoda i Alpassy (A) po 54.28, sztafeta olimpijska Włochy 3:34.5 (rekord), 2) Austria 3:36.

BUDAPESZT, 1.10. Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry zakończył się ponownem zwycięstwem Szwedów (po raz pierwszy wygrali Szwedzi w r. 1914) w stosunku 76:63. Widzów 20.000. Pogoda bardzo ładna. Ustanowiono trzy rekordy węgierskie (kula, oszczep i sztafeta szwedzka) i dwa szwedzkie w kuli i sztafecie.

Wyniki: 100 mtr. Paizs (W) 10.6, 2) Kovacs (W) 10.7, 400 mtr. Wachelfeldt (S) 48,9, 2) Stroemberg (S) 49,3, 800 mtr. Wannberg (S) 1:54.2, 2) Szabo (W) 1:54.4; 1500 mtr. Szabo (W) 4:01.4, 2) Hoimgren (S) 4:01.6. 5000 mtr. Peterson (S) 15:08, 2) Magnusson (W) 15:25; 110 mtr. płotki Pettersen 14.9, 2) Kovacs 14.9; tyczka Lindbad (S) 4.05, 2) Ljungberg (S) 390; wdal Svensson (S) 738, 2) Koltai 728; wwyż Bergstroem, 2) Lunquist, 3) Bodossy wszyscy po 194; dysk Remecz 48.40, 2) Donogan 46.82; kula Norrby (S) 15.96, 2) Darany 15.83; oszczep Varszegy (W) 67.15, 2) Stromquist 63.09; sztafeta szwedzka Węgrzy 1:56,3, 2) Szwecja 1:56,5.

7 meczów w Warszawie

POLONJA — MAKABI 3:0 (1:0)

Polonja bez „ligowców". Makabi bez Frydmana, Zelcera, Blumana i Baumsztyka. Mimo to drużyna żydowska grała o wiele ładniej i skuteczniej niż na ostatnich meczach.

Wedle krążących wersji kluby warszawskie mają zgłosić na Walnem Zgromadzeniu W.O.Z.P.N. wniosek o zostawienie Makabi w kl. A, gdyż spadek drużyny żydowskiej byłby dla niejednego klubu stołecznego klęską finansową.

Bramki strzelili: Wróbel, Bułanow III, Zgliński po jednej. Sędziował p. Jan Muszkat.

BAR KOCHBA — BZURA 3:1 (1:1)

Mecz o wejście do kl. A Zdecydowane zwycięstwo Bar Kochby nad szybko, lecz miękko grającą Bzurą. W 10 m. Wilner zdobywa prowadzenie dla Bar Kochby. Bzura wyrównuje w 34 m. ze strzału Gąsiora. W 60 min. Rubin z karnego podwyższa wynik dla Bar Kochby. W 80 m. Gezunheit strzela trzecią. Sędziował doskonale p. Al. Pichelski.

ORKAN — ORDON 6:1 (2:1)

Mecz o wejście do kl. A. Bramki w pierwszej połowie dla Orkanu strzelili Matysiak i Stasiak dla gospodarzy Lipiński. Po przerwie Orkan zupełnie przeważa, chwilami poprostu przesiaduje na polu karnem przeciwnika. Dalsze bramki dla zwycięzców zdobyli: Stasiak (2), Jung II i Ogrodziński po jednej. Sędzia p. Laskowski junior.

SKRA — ZNICZ 3:2 (2:0)

Pierwszy mecz z cyklu o puhar Podokręgu Robotniczego W.O.Z.P.N. rozegrany w Pruszkowie przyniósł zwycięstwo Skrze, która wystąpiła z 5 rezerwowymi. Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II (2), Rozalski II jedną, dla Znicza Zych i Roszkowski; Skra II — Znicz II 1:3; Skra III — Znicz III 1:2.

A. Z. S. — C. W. S. 6:0 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo akademików którzy górowali przez 90 minut. Bramki dla drużyny akademickiej zdobyli: Stańczyk, Piotrowski i Izydorczyk po dwie.

ZORZA — ORZEŁ 4:1

Niespodziewane, ale w pełni zasłużone zwycięstwo B-klasowej drużyny nad Orłem.

ŻASS — GWIAZDA 1:0 (1:0)

Piękny sukces żydowskiej drużyny akademickiej nad silnym zespołem robotniczym, który wystąpił z kilkoma rezerwowymi. Zwycięską bramkę dla Żassu strzelił — Frumerkin.

Czesi jednak lepsi

od wojskowych Polaków

BUKARESZT, 1.10 Tel. wł. — W niedzielę rozpoczął się w Bukareszcie turniej piłkarski z udziałem reprezentacyi wojskowych Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Pierwszego dnia rozegrano mecz pomiędzy Czechosłowacją a Polska, zakończony zwycięstwem Czechów w stosunku 4:3 (2:1).

Gra prowadzona w żywem tempie stała na dość wysokim poziomie, mimo że walka była bardzo zacięta, zwłaszcza w ostatnim kwadransie gry. Za zbyt ostrą grę sędzia wykluczył dwu Czechów i Sośnicę z drużyny polskiej.

W pierwszej połowie Czesi mają lekką przewagę, zaakcentowaną dwiema bramkami. Polacy rewanżują się jednym punktem zdobytym w 27 minucie przez Peterka. Po zmianie Polacy utrzymują grę otwartą, a okresami górują nawet nad przeciwnikiem. W tej połowie Ketz zdobywa dla Polski dwie bramki w 1 i 32 minucie.

Sędziował Rumun p. Istrate. Na zawodach obecnych było przeszło 3000 widzów. Poza przedstawicielami rządu mecz obserwował również książę Mikołaj.

Dnia 5 października Rumunja walczy z Czechosłowacją, a 8 października Polska spotka się z Rumunią.

Sytuacja w Lidze

Ostatnia niedziela ligowa znów wyniosła na czoło tabeli mistrzowskiej krakowską Wisłę, która przy równej ilości gier góruje nad Pogonią jednym punktem przewagi i lepszym stosunkiem bramek. Groźnym rywalem dla dwu drużyn wymienionych jest jeszcze Ruch, który ma na swem koncie coprawda tylko 8 pkt. zdobytych, ale zato o jeden mniej mecz rozegrany. Cracovia i ŁKS mogą odegrać rolę w walce o tytuł mistrza już tylko teoretycznie, a Legja z jednym punktem zdobytym w 7-iu meczach wogóle nie wchodzi w rachubę.

Obecnie tabela w tej grupie wygląda następująco: 1) Wisła gier 7, pkt. 11, st. br. 12:5, 2) Pogoń 7; 10; 18:12, 3) Ruch 6; 8; 18:13, 4) Cracovia 5; 4; 10:11, 5) ŁKS 6; 4; 8:11, 6) Legja 7; 1; 9:20.

W grupie spadkowej rewelacyj ny 22 pp. dzięki zwycięstwu nad Warszawianką uzyskał rzadko notowany rekord — sześciu kolejnych zwycięstw. Na dno tabeli osunęli się dwai b. mistrzowie Polski — Warta i Garbarnia. Ponieważ jednak w grupie tej obecnie za zagrożoną spadkiem należy uważać równie dobrze drugą w tabeli Warszawiankę, jak ostatnią Garbarnię, końcowe mecze mogą zapowiadać się wyjątkowo ciekawie.

Tabela ta brzmi: 1) 22 pp. 6; 12; 15:6, 2) Warszawianka 6; 7; 14:11, 3) Czarni 7; 6; 13:14, 4) Podgórze 7; 6; 8:13, 5) Warta 7; 5; 11:14, 6) Garbarnia 7; 4; 12:15.

Mecz Ruch — Legja, wygrany przez Ruch 4:1, został zweryfikowany jako w. o. i 3:0 dla Ruchu, gdyż Legja była za należności finansowe zdyskwalifikowana przez zarząd Ligi.

Martyna otrzymał naganę za niesportowe zachowanie się na zawodach Legja — ŁKS.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy we wrześniu r. p. we Włoszech są zorganizowane tytułem próby. Dopiero na zasadzie doświadczeń z nich wyciągniętych Związek międzynarodowy postanowi czy będą one na przyszłość odbywały się regularnie — ewentualnie co dwa lata.

Włosi pokrywają koszta przyjazdu 100 zawodników. Kto znajdzie się na tej liście, to postanowi Komisja mistrzostw, ukonstytuowana w Berlinie pod przewodnictwem Stankovitsa (Węgry). Sekretarzem jest Węgier Misangyi. Komisja ta postanowi termin mistrzostw, będzie doglądała przygotowań, będzie utrzymywać kontakt z Włochami, zapraszając ich przedstawicieli do Budapesztu oraz odwiedzając miejsce Igrzysk.

Na mistrzostwach Europy nie będzie punktacji państw.

Zatwierdzenie rekordów światowych powierzył I. A. A. F Węgrowi Stankovitsowi. Decyzje jego będą przesyłane Szwedowi Ekelundowi, poczem przynajmniej raz na rok, ogłaszana będzie nowa lista rekordów.

Mistrzostwo tenisowe Bałkanów wygrał Puncec bijąc w finale swego rodaka Schaeffera 6:4, 6:2, 9:7. W dublu również triumfowali Jugosłowianie Puncec, Schaeffer, którzy w finale pobili Turków Chirin Suat 6:4, 6:3, 4:6, 6:2. W turnieju brali udział tenisiści Bułgarji, Grecji, Rumunji, Jugosławji i Turcji.

Rekordy Michalaka

Sześć rekordów Polski za jednym zamachem pobił kolarz Legji Michalak w ub. niedzielę na Dynasach. Atakując rekord 100 klm. za motorami Michalak nietylko obniżył dawny rekord o przeszło 24 minuty (wynik 1:28:04 4) ale po drodze ustanowił nowe rekordy następujące: 30 klm. — 25:58.4, 35 klm. — 30:19, 40 klm. — 34:39.4, 45 klm. — 38:58; 75 klm. — 1:05:30

Inne wyniki: wyścig lotności o naramiennik WTC — 1) Szandurski 13.2, 2) Strzyżewski; wyścig za motorami 15 klm. 1) Popończyk 13:19.8, 2) Olecki, 3) Stahl; 20 klm. za motorami 1) Feige 18:10, 2) Popończyk, 3) Włodarczyk; wyścig amerykański 20 klm. 1) Włodarczyk — Feige 30:50, 2) Bryszke — Pana, 3) Łaczyński — Miller.

Próba pobicia przez Łaczyńskiego rekordu na 200 mtr ze startu zatrzymanego nie dała pozytywnego rezultatu

Henrykowi Szamocie przyznał Z. P. T. K. oficjalnie tytuł zawodowego mistrza Polski w sprincie.

Nasz notatnik

Polski Klub Motocyklowy zorganizował w niedzielę zjazd gwiaździsty do Warszawy. Udział wzięło 112-u uczestników, z których każdy wyruszył o 12-ej w nocy, aby przybyć do stolicy o 12 rano.

W kategorji do 350 ccm zwyciężył Dachniewski (Łódź), który przebył w ciągu 12-tu godzin 460 klm. przed Potajało (Legja Warszawa) 447 klm.

W kategorji ponad 350 ccm pierwszym był Szrajber (SKP Warszawa) 538 klm przed Turajem (Łódź) 529 klm.

W kategorji z wózkami do 600 ccm pierwszym był Literer (Legja) 302 klm. przed Klukisem (Łódź) 137 klm.

W kategorji z wózkami ponad 600 ccm wygrał Staroński (Łódź) 486 klm. przed Hochem (Łódź) 300 klm. Drużynowo zwyciężyła Legja przed Ł. K. M.

Zapowiedziana próba pobicia rekordu szybkości na motocyklach nie doszła do skutku, gdyż zepsuł się stoper elektryczny. Próby te zostaną podjęte w najbliższych dniach.

Konferencja Związków sportów zimowych odbędzie się 8 października w Krakowie z inicjatywy P. Z. N. Na konferencji omówiony będzie kalendarz imprez oraz postulaty komunikacyjne i turystyczne zainteresowanych Związków.

Wielki międzynarodowy turniej bokserów żydowskich projektuje zorganizować Makkabi warszawska w stolicy w grudniu r. b. lub na początku stycznia roku przyszłego. W turnieju tym startować będą najlepsi pięściarze żydowscy całego świata, zrzeszeni w państwowych Związkach Makkabi.

Zarząd W.O.Z.B. ukarał Polonię, jako gospodarza meczu ze Skodą, grzywną zł. 25 za godzinne opóźnienia zawodów. Ring montowano wówczas, gdy mecz miał się już rozpocząć.

Mecz bokserski Śląsk — Warszawa został przez magistraturę boksu warszawskiego ostatecznie zakontraktowany i rozegrany zostanie, dnia 5 listopada r. b. w Katowicach.

Bokser Polski Senatorski znokautował w Nivelles Belga Avele w drugiej rundzie. Prasa wróży Senatorskiemu dużą przyszłość.

Na terenie Radomia

RADOM, 1.10. — Tel. wł. — W dniu 1 października odbyły się kolarskie wyścigi szosowe na trasie Radom — Policzna — Zwoleń — Radom (100 km) o puhar przechodni, ofiarowany przez wydawnictwo „Dzień Dobry Ziem. Radomskiej". Zainteresowanie imprezą było duże. Wyniki osiągnięto średnie.

Faworyci biegu: Tuzimek i Tuszno z klubu Broń, zawiedli: pierwszy wskutek dwukrotnego defektu maszyny. Przez cały czas prowadził zdecydowanie Tuzimek, lecz decydująca walka rozegrała się dopiero na finiszu, gdzie młody zawodnik RKS, świetnie zapowiadający się Włodzimierz Karwas, minął w szalonem tempie na ostatnich metrach Tuzimka. Startowało 13 zawodników. Bieg ukończyło 7-miu. Puhar otrzyma ta drużyna na własność, która trzykrotnie zdobędzie go. W zeszłym roku zdobył go Broń, w bieżącym — RKS. Wyniki: 1) Karwas 3:23.15, 2) Tuzimek, 3) Pająk, 4) Fitas RKS. Zawodnik Skalski został zdyskwalifikowany za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziów.

W biegu na 50 klm. Radom — Pionki — Radom: 1) Leszek, 2) Stefanowski. Wszyscy kolarze otrzymali cenne żetony. Organizacja na wysokości zadania.

RADOM, 1.10. — Tel. wł. — Zawody eliminacyjne gier sportowych o mistrzostwo klasy B warszawskiego okręgu przyniosły następujące wyniki — siatkówka: Kolejowe Kolonje Letnie — WKS Czarni 2:0 (15:7, 15:5), koszykówka: Strzelec (Pruszków) — RKS 21:14 (8:7). Lepszy był Strzelec, który grał fair i zwyciężył zasłużenie. Za obrazę sędziego został usunięty z boiska gracz miejscowy. Na 4 minuty przed końcem napastnik RKS, a zarazem kpt. drużyny, kopnął sędziego. Ten ostatni przerwał zawody, dyskwalifikując całą drużynę.

Ordynarnie i niesportowo zachowująca się część publiczności, składająca się z fanatyków klubowych, wtargnęła na boisko, rzucając pod adresem sędziego szereg wyzwisk i pogróżek niedwuznacznych. Wobec takiego stanu rzeczy, meczu nie zakończono. Prowadził zawody bardzo dobrze i bezstronnie p. Buksner z Warszawy.



SMUTNY FINAŁ PRZERWANEGO MECZU

Gracze Naprzodu znoszą kontuzjowanego na meczu ze Śmigłym swego kolegę Mozgalika

6-te z kolei zwycięstwo siedlczan

SIEDLCE, 1.10. — Tel. wł. — K. S. 22 Strzelec — Warszawianka 2:1 (1:1). Bramki dla Strzelca strzelili Klimek i Świetosławski, dla Warszawianki Korngold. Sędzia p. Rettig z Łodzi. Widzów około 3.000.

Drużyna Strzelca choć wystąpiła bez chorego Graczyńskiego i Jakubowskiego nie zawiodła swych sympatyków, gdyż owiana duchem zwycięstwa, odniosła poraz szósty z rzędu sukces. Brak Graczyńskiego odbił się ujemnie na ataku, gdyż rezerwowy Kobojek nie wywiązał się ze swego zadania. Biegański po zderzeniu się w 23 minucie z Pawlakiem, mając bardzo poważnie rozbitą twarz, grał mimo bólu z całem poświeceniem, zaś Bilewicz nie mając z obu stron partnerów musiał grać na własną rękę. Natomiast prawa strona Klimek — Świętosławski siała postrach na tyłach Warszawianki.

W pomocy rezerwowy Rusin dopiero po przerwie trochę się rozegrał. Sroczyński nietylko że chodził za atakiem, ale niejednokrotnie spełniał rolę rozbitego Biegańskiego. Jezierski miał ciężkie zadanie z lewą stroną ataku gości. Obrońcy Polak i Gwoździński II zawsze w porę interwenjowali chociaż z ich winy Warszawianka zdobyła bramkę. Siadacz to gracz opanowany, zawsze jest tam, gdzie potrzeba.

W drużynie Warszawianki na pierwszy plan wybijali się bramkarze Jachimek (Rutkowski), broniąc niejednokrotnie wspaniale, szczególnie w drugiej połowie, gdy ustawicznie bramka Warszawianki była bombardowana. Obrońcy Pawlak i Rusin bardzo twardzi.

W pomocy na środku wypadł bardzo blado Gazur. Hahn i Materski spełnili całkowicie swoje zadanie. W ataku lepsza lewa strona, Korngold — Zwierz, która parokrotnie bardzo poważnie zagrażała bramce Strzelca. Kotkowski na środku prawie że nie istniał. Szczepański słaby. Sztollenwerk nie mając partnera, nie miał z kim grać.

Drużyny wystąpiły w składach: K. S. 22 Strzelec: Siadacz; Gwoździński II, Polak, Jezierski, Sroczyński, Rusiel; Świetosławski, Klimek, Biegański, Bilewicz i Kobojek.

Warszawianka: Jachimek (Rutkowski); Pawlak, Rusin; Materski, Gazur, Hahn, Sztollenwerk Szczepański, Kotkowski, Zwierz i Korngold.

Do przerwy gra nieciekawa, przyczem bardzo ostra ze strony Warszawianki. Strona atakująca w tej połowie gry są goście, którzy wysyłają w bój lotne skrzydła, raz w raz zagrażając bramce Strzelca, co nie przeszkadza drużynie gospodarzy w 19 minucie zdobyć pierwszą bramkę. Świętosławski centruje, piłkę łapie Klimek i strzela nieuchronnie z trzech metrów. Wyrównującą bramkę w 28 min. strzela Korngold po przeboju.

Po przerwie Jachimka zastępuje Rutkowski, dokazując cudów w bramce. W 20 min. widownia przeżywa chwilę grozy, gdy sędzia dyktuje rzut karny przeciwko gospodarzom. Karnego pięknie strzela Zwierz, ale koło słupka. Po ochłonięciu drużyna Strzelca przypuszcza formalny szturm do bramki Warszawianki. Dopiero w 35 minucie Świetosławski po objechaniu obrony strzela decydującą bramkę. Sędziował p. Rettig bardzo dobrze.

Cracovia poprawia swą pozycję

ŁÓDŹ, 1.10. — Tel. wł. — Cracovia — ŁKS 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Kubiński. Sędzia p. Staliński z Poznania.

Obie drużyny z rezerwowymi. Cracovia bez Mysiaka i Kisielińskiego w składzie: Szumiec, Pająk, Doniec, Seichter, Żiżka, Dzierża, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

ŁKS bez Frymarkiewicza, Welnica, Durki w obsadzie Piasecki; Karasiak, Flege; Pegza I, Pegza II, Janczyk, Koprowski, Miller, Tadeusiewicz, Sowiak i Król.

Zwycięstwo Cracovii było dziełem przypadku. Po grze obopólnie słabej, wyrównanej zarówno w na środku boiska jak i w niedołęstwie podbramkowem, w ostatniej minucie udało się Cracovii zdobyć bramkę.

Pod jednym może względem goście przewyższali gospodarzy — szybkością startu do piłki a co zatem idzie łatwiejszem zdobywaniem terenu; ale cóż z tego, kiedy ogólny poziom gry był niezadawalniający a jaśniejszemi jego punktami było jedynie kilka ciekawych momentów podbramkowych oraz gra fair. Wynik nierozstrzygnięty 2:2 byłby może sprawiedliwszym wykładnikiem przebiegu meczu.

W zwycięskiej drużynie na specjalną uwagę zasługuje formacja pomocy, gdzie Seichter zaszachował zupełnie Króla nie dając mu chwilami prawie dojść do głosu. Był on zresztą najlepszym graczem na boisku. Również Zіżka i Dzierża stanęli na wysokości zadania paraliżując w zarodku wszelkie akcje ofensywne przeciwnika ale ich zadanie było łatwiejsze od zadania Seichtera, który wobec dużej szybkości Króla stanął odrazu przed trudnem problemem.

Wspaniale spisał się Szumiec w bramce. Grał on z dużem szczęściem podobnie jak i jego vis a vis. Z obrońców Pająk dużo lepszy od swego partnera, w ataku tylko niektóre zagrania z prawej strony posiadały jakąś wartość.

W ŁKS zawiódł zupełnie atak. Pod względem strzałowym wypadł on kompromitująco. Skrajni pomocnicy na swym zwykłym poziomie, środkowy natomiast grał nierówno. Karaś obok momentów doskonałych miał i słabsze, naogół jednak był on mocnym punktem drużyny.

Mecz obfitował w niezliczoną ilość strzałów niecelnych. Nieraz zastanawiano się jakim sposobem piłka nie znalazła się w siatce. Zwycięska bramka padła w ostatniej chwili meczu z podania Zielińskiego; piłkę dobił Kubiński i został nagrodzony oklaskami.

Wspomnieć jeszcze należy, że zawody prowadził wzorowo pod każdym względem p. Staliński z Poznania, do którego zawodnicy odnosili się z dużym respektem.

Widzów około 2.500 osób.

Zasłużony sukces bokserów Skody

Polonia traci tytuł mistrza drużynowego Warszawy

Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie wygrała Skoda w stosunku 10:6. Wygrała najzupełniej zasłużenie, była bowiem zespołem znacznie lepszym i nie miała słabych punktów w żadnej wadze. Dwa punkty oddała walkowerem, gdyż Stibbe, gdy zwycięstwo Skody było już zapewnione, wołał nie stanąć do walki z Bojarskim oszczędzając swe siły sforsowane niedawnem zapaleniem płuc.

4 punkty zdobyła Polonia w wagach najlżejszych, gdzie Skoda nie miała renomowanych przeciwników, ale i tak wystawiła bokserów dobrze się zapowiadających i dobrze wyszkolonych.

I tak w wadze koguciej długoręki Miller omal nie zremisował z Małeckim, który absolutnie nie mógł dać sobie rady z bezustannie, szematycznie, ale skutecznie stosowanemi lewemi prostemi Millera — jedyną bronią którą wniósł on na ring. Bezustanny atak Małeckiego był mało skuteczny ale zapewnił mu niewątpliwie choć nie znaczne zwycięstwo.

W wadze koguciej Krysik (Polonia) znacznie lepszy technicznie, wygrał wyraźnie na punkty z silniejszym Czarneckim. Krysik panował przez cały czas mimo swej defensywy nad sytuacją, dobrą grą nóg, unikami i prostymi rozbijając ataki przeciwnika; w kontrataku trafiał celnie choć mało skutecznie.

To były jednak jedyne dwa zwycięstwa Polonii. Po początkowem obiecującem powodzeniu 4:0, zaczęła oddawać punkty za punktami. Zła passa zaczęła się od porażki Kazimierskiego dyskontowanej zgóry jako zwycięstwo, choć przeciwnikiem jego był Cyran. Dwa soczyste ciosy, jeden sierp z lewej a potem drugi z prawej nie pozostały bez wrażenia nawet na wytrzymałym Kazimierskim. Przeciwnie, były tak silne, że zamiast rozgrzać go, jak to zwykle u niego bywa, załamały jego siły. Coprawda następne rundy stały już pod znakiem równości sił, ale we wściekłym, bezlitosnym in fightu, który trwał niemal bez przerwy. Cyran był bodajże bardziej niszczycielski aczkolwiek dzięki lepszej technice, kto wie czy nie więcej ciosów zadał Kazimierski. W czwartej rundzie wyczerpani przeciwnicy nie mieli już tyle sił na walkę w zwarciu, a na dystans brak im było już też precyzji i planu.

Niespodzianką również był przedwczesny koniec Pasturczaka w walce z Bąkowskim. Bąkowski górował przedewszystkiem precyzją ciosów i umiejętnem rozkładem sił. Ani jeden bodaj cios nie poszedł w powietrze, ani jeden nie był niecelny. W pierwszej rundzie soczysty sierp zwala Pasturczaka na deski, gdzie z rozsądku raczej niż z konieczności przebywa on 9 sek. Bąkowski nie umie teraz swej przewagi wyzyskać mimo rozmaitości swych ciosów. W drugiej rundzie po prędko poskromionym ataku Pasturczaka, krótka serja z półdystansu powala po raz drugi na deski. Był to klasyczny nokaut.

Seweryniak panował zupełnie nad Wolskim. Ani razu nie pozwolił on mu zaatakować skutecznie, narzucił mu walkę na dystans, a gdy w pierwszej rundzie po strasznym sierpowym z prawej Wolski nie padł jednak na ziemię, Seweryniak dążył potem konsekwentnie do zmaltretowania przeciwnika, co mu się jednak nie udało w zupełności, aczkolwiek zwycięstwo nie ulegało ani na chwilę wątpliwości.

W wadze półciężkiej Antczak pewnie wygrał na punkty z Mizerskim. Pierwsza runda mija na obserwacji: raz jeden Antczak zadaje serję ciosów zupełnie nieszkodliwych zresztą. Mizerski nie umie zupełnie zainicjować ataku, poluje na cios nokautowy, co mu się udać nie może, tak demaskuje swe zamiary. Raz jeden spada na Antczaka straszny sierp, ale trafia zamiast w podbródek w pierś. Pod koniec Antczak czuje już mniej respektu przed Mizerskim i mecz kończy się przy wzrastającej przewadze pierwszego.

Pisarski wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Seidla i w ten sam sposób zdobył punkty Bojarski ze Stibbem.

Walki były naogół bardzo interesujące, prowadzone z dużą ambicją i zaciętością. Zawodnicy byli w dobrej kondycji fizycznej i doskonale naogół przetrzymywali 4 rundowe walki.

Mecz zostawiłby więc dobre wrażenie gdyby organizatorzy rozumieli tak swe obowiązki jak zawodnicy. Niestety godzinne opóźnienie przetrzebi znowu malejącą garstkę zwolenników pięściarstwa.

Tę dysproporcję między obozem zawodników i kierowników musi się dla dobra pięściarstwa zniwelować. Nie może bowiem paru działaczy marnować dorobku bokserów, dla których dobra mają przecież pracować.

To też wzywamy ich do buntu. Niech staną ze swymi „opiekunami" na ringu niech puszczą w ruch pięści. Lekarstwo będzie brutalne ale radykalne.

Będzie to jedyny mecz, który po ostatnich kompromitacjach organizacyjnych może liczyć na „kasę" i na niepodzielny entuzjazm widowni.

Cieńlewski (WTC) zgłosił na środę (godz. 18.45) próbę pobicia rekordu godzinnego, który należy obecnie do Hadrysia. O godz. 20-ej odbędą się tradycyjne zawody kolarskie. W programie wyścigi za prowadzeniem motorów, przy udziale wszystkich czołowych zawodników. (t)

Wyścig kolarski o robotnicze mistrzostwo Polski ZRSS, rozegrany w Strudze, zgromadził 40 zawodników. Tytuł zdobył Szymański z Elektryczności w czasie 3 g. 39 m.: 2) Baumer (Znicz). Zadworny, Bielecki (Elektr.); 5) Wandor (Legja, Kraków). 6) Bochenek (Elektr.), 7) Bando (Legia, Kraków).

Mecz tenisowy, rozegrany na kortach AZS pomiędzy Warsz. KS a gospodarzami, zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 7:0. Wyniki były następujące: Zbyszewski — Szwarcman 5:7,6:0, 6:0; Szulwic — Kenigstajn 6:3, 6:1, Skomorowski — Asz 6:3, 8:6; Borowski — Weisman 4:6, 6:4, 7:5; Kosarski — Szeps 2:6, 6:3, 6:0; gra podwójna panów: Charlier, Skomorowski — Szwarcman, Weisman 6:2, 6:1; Charlier II, Zbyszewski — Asz, Szeps 6:3, 7:5. (a)

Inż. Szumowski został wybrany kierownikiem sekcji bokserskiej Polonii warszawskiej.

Łodzianie gotowi

do wyjazdu na Morawy

ŁÓDŹ, 1.10. — Tel. wł. — Dzisiejsze międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez IKP. zgromadziły z małymi wyjątkami zawodników mało jeszcze zawansowanych, to też poziom był bardzo niski. Jedyną walką wybijającą się było eliminacyjne spotkanie przed ustaleniem reprezentanta wagi koguciej na tourne po Czechosłowacji, między Spodenkiewiczem (IKP.) a Brzeczkiem (Zi.). Po dwu rundach wyrównanych, większą agresywność wykazał w trzeciej Spodenkiewicz, który zwyciężył na punkty.

Skład bokserskiej reprezentacji Łodzi, która wyjedzie do Czechosłowacji opierać się będzie na szkielecie drużyny IKP. i przedstawiać się będzie następująco: Pawlak (IKP.), Spodenkiewicz (IKP.), Woźniakiewicz (Geyer), Banasiak (IKP), Garncarek (IKP.), Chmielewski (IKP.), Kłodas (Wima), Krenc (IKP.).

LWÓW, 1.10. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyła się na boisku Pogoni w ramach pięcioboju o puhar ś.p. dr. Petera, uroczystość jubileuszu Tadeusza Kuchara, który obchodził 25-lecie swej pracy na polu sportowem oraz 25lecie pierwszych rekordów polskich na długich dystansach. Do jubilata przemówił imieniem Pogoni prof. Dręgiewicz, zkolei złożyli mu życzenia i upominki: kpt. Baran w imieniu ZZ. PKOl., dalej radca Hemerling, przedstawiciel województwa, miasta, O.U.W.F., poszczególnych magistratur oraz klubów sportowych. Skromna uroczystość miała podniosły charakter i wywarła silne wrażenie.

Pięciobój panów wygrał Śliwak (Sokół Macierz), osiągając 3.355.80 pkt. (nowy rekord okręgowy). 2) Niemiec (Pogoń) 2.877.16. 3) Górniak (Czarni) 2.695.865. W punktacji drużynowej o puhar ś.p. dr. Petera: 1) Sokół Macierz 3.716.99. 2) Czarni 3.037.18. 3) Pogoń. 2.876.96.

W trójboju pań: 1) Cudówna (AZS) 75.85. 2) Dolińska (Lechja) 67.921. 3) Olecka (Pogoń) 65.176.

LWÓW, 1.10. — Tel. wł. — W rozgrywkach o wejście do ligi okręgowej Ukraina pokonała Hasmoneę 2:1 i Sokół II zremisował z Białym Orłem 1:1. W Rzeszowie Resovia pokonała Stryj 4:2, a w Jarosławiu Ognisko zwyciężyło Pogoń I-b 3:0.

Pusz i Hadryś

pokonani na Śląsku

KATOWICE, 1.10. — Tel. wł. — Dzisiaj na stadjonie w Król. Hucie, na bieżni lekkoatletycznej, odbyły się zawody kolarskie z udziałem Hadrysia. Zawody, które zyskują coraz bardziej na popularności na Śląsku, zgromadziły przeszło 2500 osób. Rozpoczęły się one biegami sprinterskiemi. Po 4 przedbiegach w I półfinale zwyciężył Hawliczek (St) w czasie 17 sek. przed Rosikiem; w II-gim — nastąpiła wielka sensacja, gdyż mistrz Polski Artur Pusz przegrał z Weberem (Pol. KS). Weber uzyskał najlepszy czas dnia 15.4 sek.

Przegrana Pusza była dla zebranej publiczności wielką sensacją, jednakże właściwie należało się liczyć z jego niepowodzeniem, gdyż zawodnik ten przyzwyczajony do torów wyścigowych z podniesionemi wirażami, musiał dużo gorzej wypaść na zwykłej bieżni lekkoatletycznej. Potwierdziło to się w dalszych biegach również odnośnie Hadrysia.

Finał wygrał Pawliczek 16.7 przed Weberem o pół koła. Następny bieg na 20 okr., czyli 8 klm. poprowadził ogólny faworyt Hadryś do 14 okrążenia, w którym na wirażu upadł, co zkolei spowodowało także upadek bardzo dobrego zawodnika śląskiego Lorentza. Wygrał Rosik (PKS) w 12:40.2 przed Koenigiem (Tempo, Wielkie Hajduki) 12.4. W amerykańskim biegu parami na 30 okr., czyli 12 klm., jechał Pusz z Rurańskim ze Stadjonu. Wykazywali oni dużą przewagę nad współzawodnikami i wygrywali kolejno wszystkie szpurty. W ostatniem jednak okrążeniu przewraca się Pusz na wirażu i doskonała ta para traci zasłużone zwycięstwo. 1) Pawliczek i Pańczyk (Stadjon) 17:40.2. 2) Koenig i Rosik 17:41. Hadryś, potłuczony w poprzednim biegu, nie odegrał żadnej roli.

Oprócz powyższych biegów, odbyło się 5 biegów motocyklowych na 10 okrążeń. Kat. do 175 cm: Geyer (Bielsko) 5:37; do 250 cm.: Dziech (Bielsko) 4:44; 500 cm: Wojtczak, Król. Huta 5:05.1; bieg australijski z doganianiem: Geyer 7:26.8. Nagroda Stadjonu: Geyer 4:28.4 (najlepszy czas dnia), wykazując tem samem, że był bezkonkurencyjnym zawodnikiem.

KATOWICE, 1.10. — Tel. wł. — W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu śląskiego, Policyjny KS pokonał 06 Mysłowice 16:0. W wadze ciężkiej występujący w barwach Mysłowic Wocka przegrał z Wrazidłem zdecydowanie na punkty. Młody bokser PKS wystąpił dopiero kilka razy na ringu.

Śląsk-Wilno $79\frac{1}{2}:63\frac{1}{2}$

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach

KATOWICE, 1.10. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się na stadjonie miejskiego komitetu WF w Katowicach mecz lekkoatletyczny męskich reprezentacyj Wilna i Śląska. Spotkanie to zakończyło się ponownem zwycięstwem Śląska, mimo że drużyna ta była osłabiona brakiem czołowych zawodników Stadjonu, którzy w tymże dniu walczyli w czwórmeczu w Krakowie.

Mecz odbył się przy pięknej ale chłodnej pogodzie. Sympatyczna drużyna Wilna, chociaż w niekompletnym składzie, uzyskała bardzo dobre wyniki, o czem świadczą dwa nowe rekordy Wilna. Również i Śląsk ustanowił jeden nowy rekord. Wogóle zawody odbywały się pod znakiem ambitnej walki o każdy punkt. Zważywszy na bardzo słabą bieżnię tego boiska należy uważać uzyskane wyniki za bardzo dobre. Na pierwszy plan wysuwają się skok wdal 400 m., 110 przez płotki oraz rzuty kulą, jak również i dyskiem.

Techniczne wyniki: bieg 110 m przez płotki: Sobik (Śl) 16.3, 2) Wieczorek (W) 16.4, 3) Sznajder (Śl), 4) Wojtkiewicz (W). Sobik dopiero na czwartym płotku wysunął się na czoło, gdyż ze startu poprowadził Wieczorek.

1500 mtr: 1) Rakoczy (Śl) 4:23.9, 2) Zylewicz (W) 4:24.5, Rakoczy wygrał dopiero w finiszu, 3) Orłowski, 4) Zajewski (W).

Rzut kulą: Fiedoruk (W) 13.95, rekord Wilna, 2) Praski (Śl) 13.49.5, rekord Śląska, 3) Wojtkiewicz (W) 13.15 4) Węglarczyk (Śl) 11.17.

200 m. W pięknej walce wysunął się na pierwsze miejsce Miller (Śl) 23.5. 2) Zyliński (W) o pierś, 3) Maciołka (Śl), czwarty zawodnik Glück (W) został za przekroczenie toru zdyskwalifikowany.

Skok wwyż rozstrzygnął bez trudu na swoją korzyść Chmiel, uzyskując 1.75. Drugie i trzecie miejsce podzielili wilnianie Ballosek i Szczerbicki uzyskując 1.70, 4) Pawellek 1.65.

400 m. 1) Sobik (Śl) 52.4, 2) Zyliński (W) 53.4, 3) Rojek (Śl) 54,8, 4) Wojtkiewicz (W).

Oszczep: 1) Wojtkiewicz (W) 58.61, rekord wileński, 2) Zieniewicz (W) 53,37, 3) Żyłka (Śl) 53.08, 4) Wieczorek (Śl) 47.40.

Skok wdal. W konkurencji tej górowali bardzo znacznie wilnianie. Zwyciężył Wieczorek 6.78 przed Szczerbickim 6,73, 3) Mucha (Śl) 6.31, 4) Maciołka (Śl) 6.02.

5000 mtr. Bieg ten wygrał po pięknej walce Orłowski (Śl) przed drugim reprezentantem Śląska Grzesikiem. Czas pierwszego 16.48,4. drugiego — 16.53 3) Herman (W) 16.53,8, 4) Żylewicz (Wilno).

Rzut dyskiem: 1) Zieniewicz (W) 40,39, 2) Praski (Śl) 39.66, 3) Fiedoruk (W) 38,34, 4) Węglarczyk (Śl) 31.36.

100 mtr. Miller (Śl) — 11.1 — wygrywa zdecydowanie, 2) Maciołka (Śl) 11.5, 3) Wieczorek (W) 11,8, 4) Szczerbicki (W).

Skok o tyczce: Sznajder, rekordzista Polski, nie mając konkurencji, zadowolił się wynikiem 3.73. Drugiem i trzeciem miejscem podzielili się Wieczorek (W) i Mucha (Śl), uzyskując po 3.425, 4) Szczerbicki (W) 2.80.

Obie sztafety zakończyły się zwycięstwem Śląska, 4x100 m. w czasie 46.2, skład Śląska: Sobik, Maciołka, Sznajder, Miller, 2) Wilno 46.3 (Szczerbicki, Zyliński, Kliks i Wieczorek). 4x400 Śląsk 3:44,3 w składzie Danielak, Pawellek, Rojek i Sobik, 2) Wilno 3:48 w składzie: Wojtkiewicz, Wieczorek, Zylewicz i Żyliński.

Dodać jeszcze należy, że w drużynie Wilna zapowiada się doskonale młody zawodnik Fiedoruk.

Austrja-Węgry 2:2

O puhar piłkarski śr. Europy

ZURYCH, 1.10. — Tel. wł. — 100 km wyścig parami wygrał Schoen, Buschenhagen przed Charlier — Deneei, Louviotem — Hardquest i Richli — Egli.

WROCŁAW, 1.10. — Tel. wł. — Na Wielkich Igrzyskach „Wschodu Niemiec", Wegner skoczył o tyczce 4,05, a Stoeck rzucił oszczepem 67.65.

PRAGA, 1.10. — Tel. wł. — Victoria Żiżkov — Sparta 2:1.

PRAGA, 1.10. — Tel. wł. — W Pardubicach odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody motocyklowe o t. zw. „Złoty Helm". Startowało 72 jeźdźców z 19-tu państw, a m.in. 2-ch Polaków. Pierwszy z Polaków, Baron na Rudge, zdobył w swojej kategorji (350 ccm) drugie miejsce za Kühlmayerem (Austrja), a w finale zajął 7-me miejsce. „Złoty Helm" zdobył Anglik Butler na Rudge w czasie 19:57.5. Trasa składała się z 7-miu okrążeń po 2400 mtr każde. Drugi był Anglik Bertrau (Rudge). 3) Winkler (DKW).

Drugi z Polaków, Weil, w swojej kategorji (250 ccm) nie uzyskał przepisanego minimum i odpadł od dalszych rozgrywek.

PRAGA, 1.10. — Tel. wł. — W Bratysławie odbyła się w niedzielę konferencja związków narciarskich Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Postanowiono ostatecznie, aby narciarskie mistrzostwa słowiańskie odbyły się w lutym 1934 r. w Zakopanem.

PARYŻ, 1.10. — Tel. wł. — Bieg na 1500 mtr wygrał Ladoumegue w czasie 3:54.8, Purje wycofał się już po 700 metrach.

PARYŻ, 1.10. — Tel. wł. — Finał mistrzostwa Paryża wygrał Prenn, bijąc Boussus 2:6, 3:6, 6:2, 6:3, 6:4. W grze podwójnej Borotra — Feret pobili Brugnona, Maiera 0:6, 3:6, 6:4, 6:1, 6:3

MEDJOLAN, 1,10. — Tel. wł. — Ostatni wyścig kolarskich mistrzostw Włoch wygrał Guerra (298 klm w 10:10). Tem samem Guerra zdobył poraz czwarty mistrzostwo Włoch.

BERLIN, 1.10. — Tel. wł. — Na zawodach w Olsztynie Hirschield rzucił kulą 16.05, bijąc rekord niemiecki o 1 ctm.

BUDAPESZT, 1.10. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Kispeti — Szegedin 4:0, Attila — Somogy 5:1, Węgry środkowe — Węgry wschodnie 4:0, Węgry południowe — Węgry zachodnie 5:1.

WIEDEŃ, 1.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Europy Austrja zremisowała z Węgrami 2:2 (2:0). Gra ucierpiała bardzo wskutek słabego sędziowania Włocha Matea który nie dorósł do tak poważnego spotkania. Skorzystali na tem Węgrzy, którzy grali bardzo brutalnie i dzięki temu w ciągu trzech minut wyrównali. Austrjacy mieli w pierwszej połowie znaczną przewagę; w 18 min. strzelił pierwszą bramkę Miller, w 34 min. Schale z podania Sindelara uzyskał drugi punkt. Austrjacy po przerwie atakowali nadal, ale nie mogli nic zrobić brutalnej obronie węgierskiej. W rezultacie w 36 min. Auer, a w 39 środek ataku Polgar, uzyskali wynik 2:2. Widzów 55.000.

NEW YORK, 1.10. — Tel. wł. — Znany pływak amerykański Gilhulla ustanowił nowy rekord świata na 440 y. st. dow. (402 mtr.), uzyskując czas 4:48.6. Dawny rekord z r. 1927. należał do Weissmuellera i wynosił 4:52.

HELSINGFORS, 1.10. — Tel. wł. — Bieg 25 klm zgromadził na starcie 29 biegaczy, wśród nich Nurmiego, Iso Hollo i Virtanena. Wbrew oczekiwaniom Nurmi nie odegrał żadnej roli w biegu i po 20 klm, gdy był o 24 sek. ztyłu za Iso Hollo, wycofał się. Zwyciężył Iso Hollo w czasie 1:22.25, lepszym od rekordu światowego Martellina o 3 sek.; 2) Virtanen 1:24.16.2.

BERLIN 1.10. — Tel. wł. — Chód 50 klm o mistrzostwo Niemiec, rozegrany przy udziale 58 zawodników, wygrał Sievert w 4:38.40.

Pierwszy występ w Europie wspaniałego boksera amerykańskiego, murzyna Kid Chocolate, zakończył się zwycięstwem nad mistrzem Francji Bensa w 10 rundach przez poddanie się Francuza.

W mistrzostwach tenisowych Paryża do finału singla pań doszły Mathieu, bijąc Iribarne 6:4, 6:3, i Rosambert, bijąc Nicolopoulos 6:4, 6:4.

Rosambert wyeliminowała Henrotin, a Nicolopoulos — Payot. W grze panów Prenn pobił Landaua 6:2, 6:2, Hughes — Tronoina 7:5, 6:4. W grze podwójnej panów Brugnon, Maier pobili Boussus, Buzelet 6:4, 2:6, 9:7, a Borotra Feret — Lessueur Hughesa 6:3, 3:6 i 6:1.

Dwu świetnych kolarzy zmarło wskutek wypadków: Niemiec Maidorn i Belg Lemaire.

Nurmi dotąd nie przyjechał do Paryża na mecze z Ladoumegiem i, zdaje się, nie ma zamiaru przyjechać. Powodzi mu się tak dobrze w Finlandji, gdzie zarobił dotąd 200.000 mk. i., że dopiero gdy sezon fiński się skończy — wypełni swą umowę z Ligą Ladoumegua

Edstroem, prezes I. A. A. F. bohater dyskwalifikacji Nurmiego, ma zamiar w roku przyszłym zrezygnować ze swego stanowiska.

Znakomite wyniki osiągnęli lekkoatleci japońscy: Yoshioka przebiegł 100 mtr. w 10.4; Yada skoczył wwyż 198.

Tisdall, mistrz olimpijski na 400 metrów przez płotki, bawi obecnie w Południowej Afryce, gdzie pobił rekord na 110 mtr. przez płotki, osiągając czas 15 sek.

Mistrzostwo Danji w pięcioboju zdobył Rasmussen, osiągając 6559,1 pkt.

3:0, czy 7 minut dogrywki?

Przerwany mecz o wejście do Ligi. Śmigły „prowadzi“ 4:2 z Naprzodem

W. K. S. Śmigły—Naprzód (Lipiny) 4:2 (2:1). Mecz przerwany na 7 min. przed końcem.

Zawody, mające zadecydować, która z drużyn — Śmigły czy Naprzód wejdzie obok Polonii stołecznej do finału walk o wejście do Ligi — zakończyły się odgwizdaniem ich na 7 minut przed końcem, naskutek zdekompletowania drużyny śląskiej.

Tak więc, w zależności od ustalenia przez lekarza, czy gracze Naprzodu, którzy opuścili boisko rzeczywiście nie mogli nadal brać udziału w grze, czy też kalectwo swe udawali — mecz będzie albo w najbliższej przyszłości dokończony, albo też władze piłkarskie przyznają Śmigłemu zwycięstwo przez walkover.

Tak, czy owak — mecz niedzielny pozostawił po sobie przykry niesmak. Jeśli szukać przyczyn, należy wzrok swój skierować przedewszystkiem w stronę arbitra. P. Przeworski popełnił wielki błąd biorąc na swe barki prowadzenie tego rodzaju spotkania bez uprzedniego sprawdzenia swej formy sędziowskiej i po dłuższej przerwie w prowadzeniu zawodów.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, że atmosfera takiego właśnie spotkania musi być naładowana elektrycznością i że arbiter powinien, oprócz nieomylności posiadać niebywałą odporność nerwową, która jak piorunochron uziemiałaby iskry przeskakujące między przeciwnemi biegunami obu drużyn.

Niestety p. Przeworski ciężkiej tej próby nie wytrzymał. Popełniał szereg błędów, które — w przeciętnym meczu łatwe do tolerowania — w zawodach niedzielnych wyolbrzymiały się do kształtów wprost olbrzymich, wydawał często opinje podlegające wątpliwości i co najważniejsze — nie potrafił opanować sytuacji nerwowo.

Ponieważ w nieszczęściach prawo serji daje się zauważać specjalnie często, więc i tutaj go nie zabrakło. Pechem tym w meczu niedzielnym był fakt, że złośliwy los sprzyjał wilnianom, drużynie niewątpliwie słabszej pod każdym względem. Ślązacy bowiem, jeśli chodzi o jakość gry, o jej styl, a przedewszystkiem o wartość napadu niewątpliwie górowali nad Śmigłym. A że publiczność zebrana dużo liczniej niż na przeciętnym meczu ligowym, tym razem „sercowo“ nie była absolutnie zainteresowana, więc sympatje jej skierowały się odruchowo w stronę pokrzywdzonego przez los Naprzodu.

Takie są nie mniej więcej kulisy meczu, który mógł niewątpliwie wypaść bardzo interesująco, a który niestety pozostawił po sobie tylko niesmak i rozczarowanie. Z nienormalnej tej w całym przebiegu walki wyszła zwycięsko drużyna zdecydowanie gorsza. Mówimy zwycięsko, gdyż nawet jeśli Naprzód nie zostanie ukarany walkoverem, to trudno przypuszczać, aby w ciągu 7-miu minut zdołał strzelić 2 bramki, których konsekwencją byłoby... piąte już spotkanie tych samych drużyn.

Zawody niedzielne były o tyle jeszcze ciekawe, że dostarczyły materjał porównawczy dla przeprowadzenia paraleli pomiędzy czterema najlepszemi drużynami tegorocznej klasy A. W pierwszem głosowaniu odpadłaby niewątpliwie Polonia przemyska, zespół — sądząc po tem, co pokazał w Warszawie, wyraźnie odbiegający od poziomu trzech pozostałych.

W drugim balotażu skłonni bylibyśmy wyeliminować jednak wilnian, zespół którego największa zaletą jest nieprawdopodobna wprost ambicja, cnota w sporcie bezcenna, ale jeśli nie jest poparta odpowiedniemi umiejętnościami technicznemi, na dłuższy dystans nigdy nie wyda poważnych rezultatów.

Nie przesądza to bynajmniej sprawy, kto z ostatecznego dwumeczu Polonji ze Śmigłym wyjdzie jako ostateczny zwycięzca. Nie tacy już styliści jak warszawianie przegrywali z drużynami czysto kondycyjnemi, za jaką właśnie uważamy zespół wileński.

Jeśli chodziłoby teraz o orzeczenie kto jest lepszy — Polonia czy Naprzód, to pytanie to nastręczyłoby najwięcej może trudności. Sądząc jednak z tak złudnych naogół w piłce nożnej porównań, postawilibyśmy tezę, że w dwu spotkaniach tych drużyn o lepszości Ślązaków zadecydowałby przy równości punktów lepszy stosunek bramek.

Do walki niedzielnej rywalki stanęły w składach:

Śmigły — Rogow, Chowaniec, Maniecki, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Naczulski, Pawłowski, Broszko, Zbroja, Drąg.

Naprzód — Wysocki, Michalski, Kalusz, Schaiblich, Kania, Mozgalik, Stephan, Piec, Nastula, Teuber, Kaczmarczyk.

Ślązaków od początku prześladuje pech: już w 2-ej min. schodzi z boiska kontuzjonowany ich bramkarz Wysocki. Atak Naprzodu oparty o dobrze rozdającego piłki środkowego pomocnika Kanię forsuje obu lotnych skrzydłowych i atakuje raz za razem. Obrona wilnian, niewątpliwie najlepsza formacja tej drużyny, jest jednak ciężkim orzechem do zgryzienia. Atak Śmigłego też nie próżnuje, a że ma więcej szczęścia niż umiejętności, więc w 15-ej min. sędzia odgwizduje pierwszą bramkę strzeloną przez Drąga. W 9-ej min. później Naczulski dzięki skoordynowanej współpracy swej nogi z ręką ustala wynik 2:0. W 27-ej min. po pięknym strzale Pieca rezultat brzmi 2:1.

W tym odcinku gry sędzia jest zbyt tolerancyjny dla obu drużyn, zwłaszcza wilnian, którzy idą na piłkę z ostrością wprost niebezpieczną. Naprzód nie pozostaje im też dłużny i w rezultacie mecz z żywej początkowo gry zamienia się na jeszcze żywszą konaninę, wykonywaną z równą pasją nietylko na stojąco, ale nawet w pozycji leżącej.

Po przerwie sędzia pragnie nadrobić zaległości z pierwszej połówki meczu, ale atmosfera jest już zbyt gorąca. To też usunięcie z boiska Kalusza i Kani nietylko nie oczyszcza atmosfery, ale jest oliwą dolaną do ognia. Ślązacy widząc beznadziejną sytuację idą na dość niebezpieczny eksperyment: upada Nastula i schodzi z boiska, za chwilę to samo dzieje się z Mozgalikiem. Z trybun kontuzje te nie wydają się poważne; zresztą lekarz stwierdzi to urzędowo. Dość, że mecz musi być przerwany.

Bramki w tym odcinku były: w 1-ej min. dziełem Pawłowskiego, w 2-ej — Pieca, a w 30-ej — Zbroi, z rzutu karnego po foulu Kalusza, który usunięty za to został z boiska.



ŚMIGŁY—NAPRZÓD 4:2
Atak ślązaków, dla których ciężką do przebycia zaporę stanowiło widoczne na zdjęciu trio obronne Śmigłego: Rogow, Chowaniec i Maniecki



RTM. LEWICKI NA „KIKIMORZE“
zajął 3-cie miejsce w mistrzostwach Polski

„Sobald und so schnell wie möglich”

Dyktator sportu niemieckiego zaleca nawiązanie stosunków z Polską

Berlin, w końcu września.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na rolę von Tschammer und Ostena w sporcie Rzeszy. Jest to człowiek cieszący się zaufaniem kierowników nowej państwowości niemieckiej i władający sportem Rzeszy niepodzielnie i naturalnie w duchu aktualnych ideałów.

W ciągu kilku miesięcy dokonał von Tschammar olbrzymiej pracy gruntownej reorganizacji niemieckiego sportu. Jedynowładztwo von Tschammer und Ostena wykazuje w wielu wypadkach swe pozytywne strony; i właśnie na ciekawym dla nas przykładzie, ustosunkowania się do sportu polskiego, dowiedziemy słuszności tego twierdzenia.

W latach ubiegłych, przy dowolnej konstelacji politycznej w Rzeszy, normalne stosunki sportowe między tak bliskiemi sąsiadami jak Polska i Niemcy były abstrakcją. Jakkolwiek daleko zaszły pertraktacje o daną imprezę, zawsze znalazł się jakiś kacyk związkowy lub klubowy, jakieś pisemko mniej lub więcej zacofane, które uważało realizację opracowywanych projektów za wysoce szkodliwe, często za godzące w dumę narodową.

I oto von Tschamnir w wygłoszonej w Gdańsku programowej przemowie poświęcił obszerny ustęp ustosunkowaniu się do sportu polskiego. Dzieje się to poraz pierwszy, że oficjalna osobistość niemiecka i to tego kalibru, zabiera głos w tej zaniedbanej sprawie. M. inn. oświadczył von Tschammer: „Po porozumieniu się z autorytatywnie pracującymi czynnikami rządu polecam specjalnie (ganz besonders), abyśmy, gdy tylko będzie możliwe i to jaknaszybciej (sobald und so schnell wie möglich) podjęli stosunki sportowe z Polską“.

W dalszym ciągu swej przemowy von Tschammer bynajmniej nie uniknął podkreślenia, że zacieśnienie stosunków z Polską, miałoby kolosalne znaczenie dla sportowego rozwoju niemieckiego wschodu. Von Tschammer stwierdził jednak, że ożywieniu, a nawet bardzo intensywnemu ruchowi sportowemu na polsko - niemieckim odcinku, nie powinno nic stać na przeszkodzie.

Ta oficjalna enuncjacja człowieka odpowiedzialnego za całokształt niemieckiego sportu, działającego i przemawiającego w porozumieniu z czynnikami rządzącemi jest wysoce znamienna. Jak już stwierdziliśmy, może mieć charakter decydujący. Wola von Tschammer und Ostena jest bezwzględnie respektowana, opozycja wobec niej nie istnieje, możliwość dawniejszych drobnych, a tak szkodliwych wystąpień pieniactwa, niemal wykluczona.

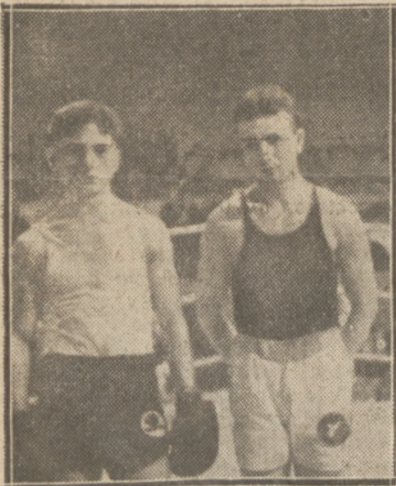
Z kolei trzeba czekać na inicjatywę, na podjęcie „kroków zaczepnych“.

H. Gliner

Mecz Gdańsk — Warszawa w boksie ma być rozegrany po raz pierwszy w listopadzie r.b. w Warszawie o puhar przechodni ministra dr. Pappego.

W myśl życzeń ofiarodawcy dwa mecze odbędą się w stolicy, a jeden w Gdańsku.

Pertraktacje w imieniu wolnego miasta z WOZB prowadzi znany lekkoatleta AZS — Malanowski, który obecnie jest urzędnikiem w Gdańsku.



CYRAN I KAZIMIERSKI
stoczyli zaciętą walkę, która przyniosła zwycięstwo ex-łodzianina



JESZCZE NA DRUGIEJ POZYCJI
biegnie Beccali podczas meczu Włochy — Anglja w Medjolanie, lecz skończy te 1500 mtr. w czasie rekordu świata 3 m. 49.2 sek.



KOJAC BIJE ZNOWU REKORD ŚWIATA
Amerykański triumfator IX Olimpjady przepłynął ostatnio 400 mtr. nawznak w czasie 5 m. 34 sek.



ZESPÓŁ ŚLĄSKIEGO NAPRZODU Z LIPIN



WALASIEWICZÓWNA
na ostatnich metrach niedzielnej stumetrówki w Warszawie

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“ S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska“ 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska“